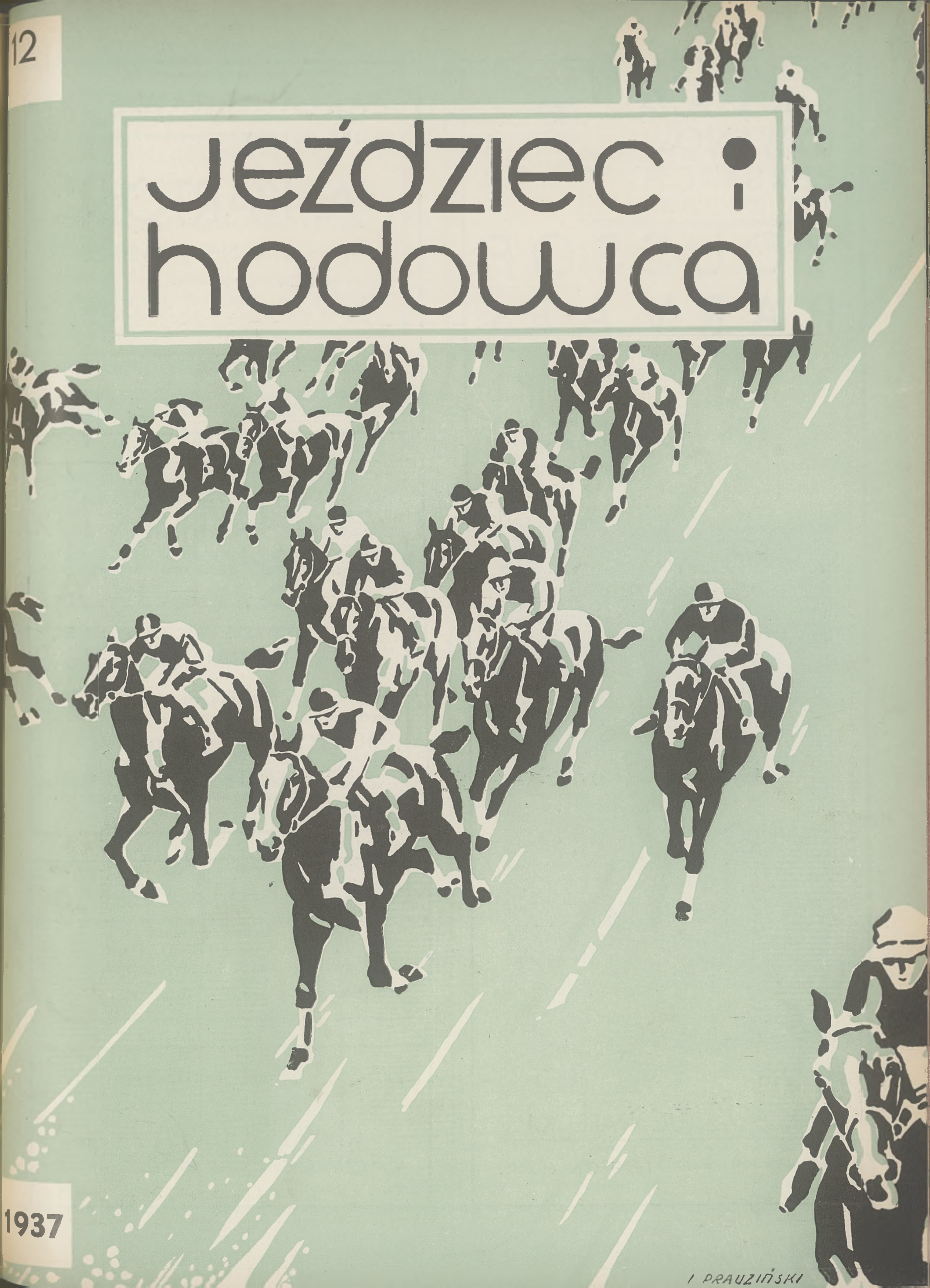
12

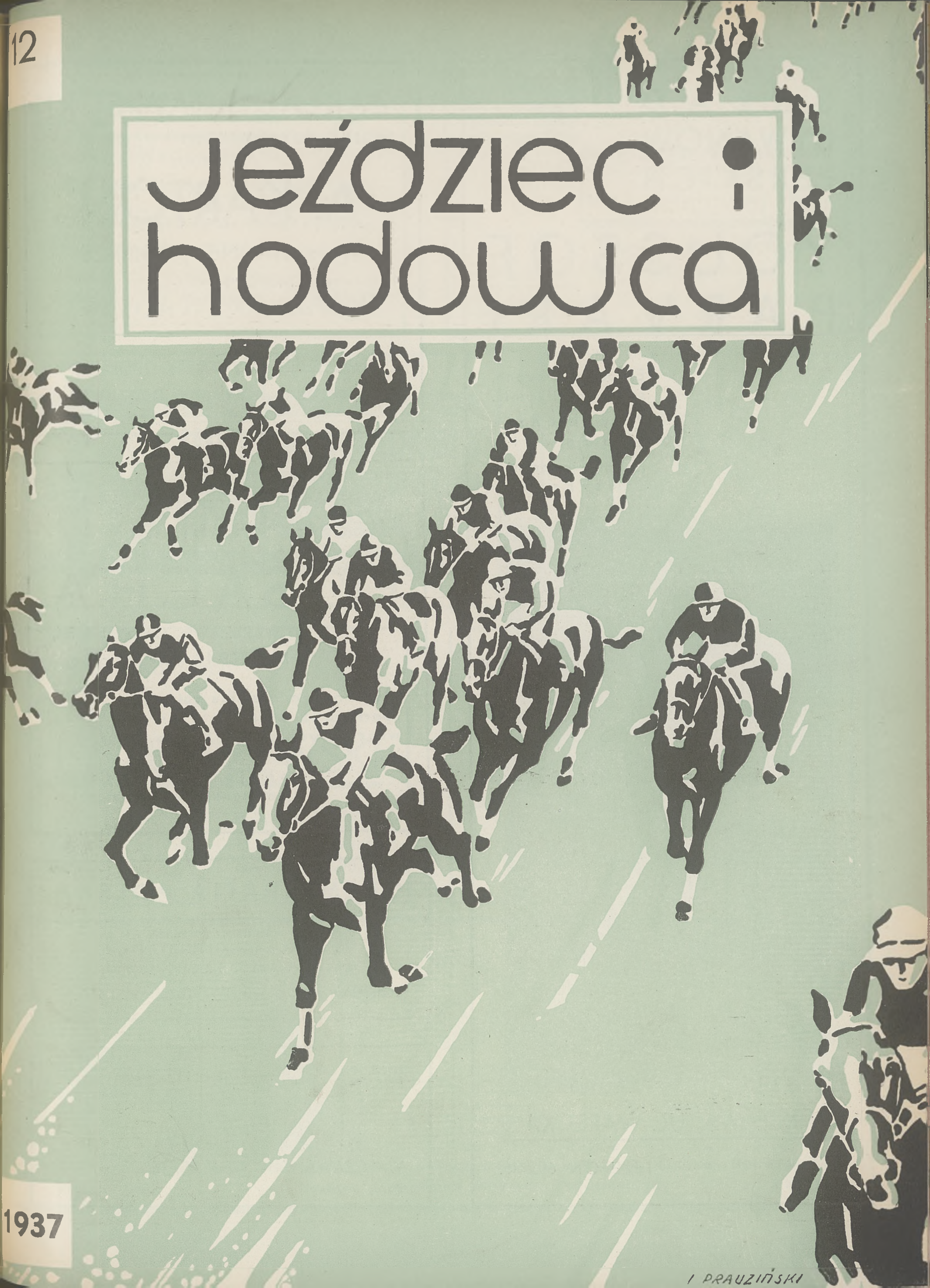
JEŹDZIEC I HODOWCA



1937

12

Jeździec i hodowca



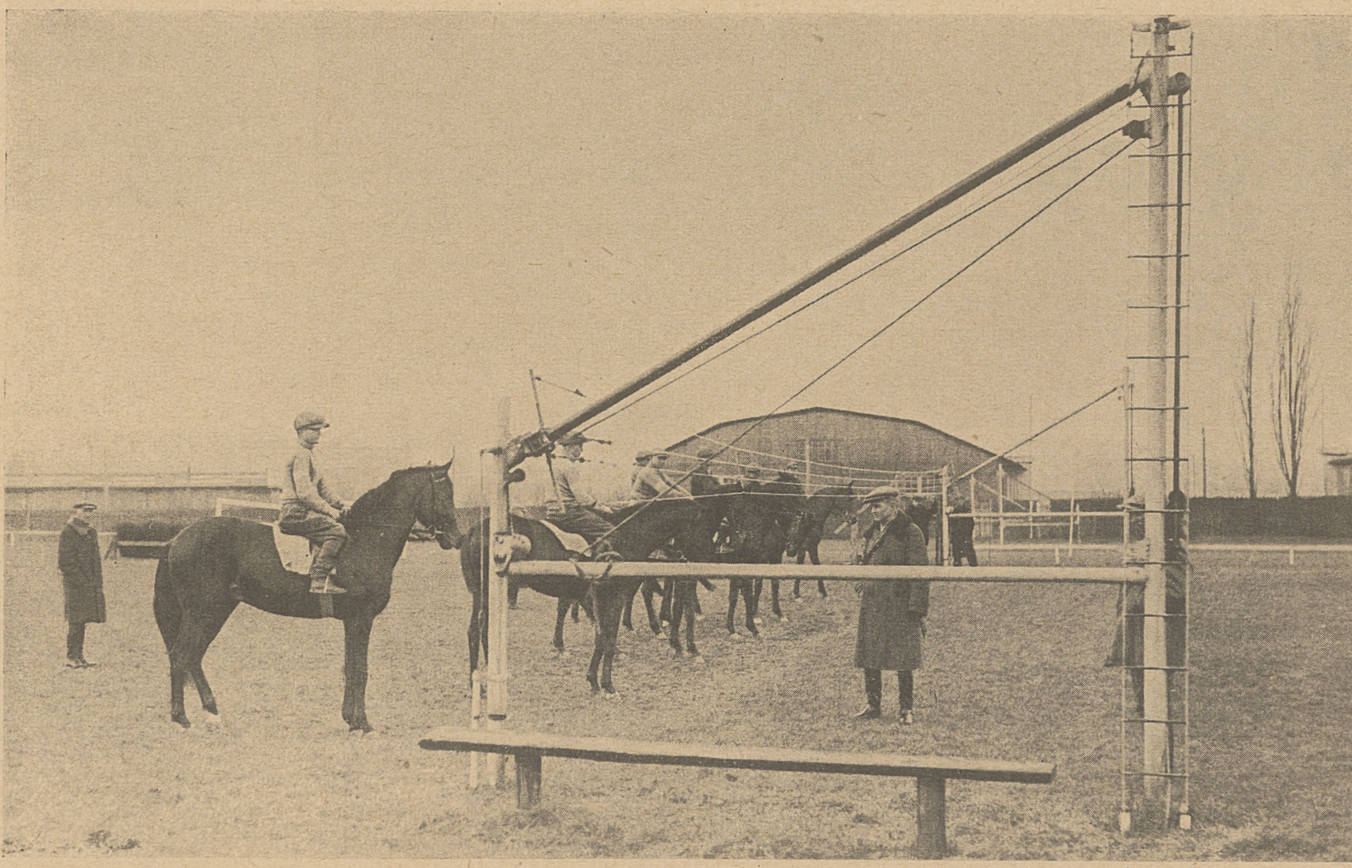
1937

Jeździec i hodowca

12

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 KWIETNIA 1937 R.



P. Kaz. Zaleski kieruje zaprawą koni przy start-maszynie.

Maksymilian Szczepski
Nacz. Wydz. Wytwórcz. Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rol.

Ku ustaleniu „półkrwi"

Uwaga autora:

Konsolidacja hodowli nie jest dla Pomorza problemem nowym. W hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec jest ona realizowana od roku 1921. Sukcesy ujawniły się na całej linii. Hodowle te przodują dziś w Polsce. Tą samą drogą pragnęła Pomorska Izba Rolnicza kroczyć na odcinku hodowli konia szlachetnego, natrafiała jednak stale na trudności od niej niezależne. Podczas gdy bowiem akcja ustalenia innej produkcji odbywa się w oparciu o prywatne reproduktory, to konsolidacja hodowli koni, zależna przeważnie od ogierów państwowych, nie była do pomyślenia przy bezplanowym rozmieszczaniu ich na punktach kopulacyjnych.

WSTĘP.

Kwestia ustalenia hodowli konia szlachetnego półkrwi w Polsce pod względem ujednostajnienia genotypu i fenotypu, czyli w kierunku jej stabilizacji rodowodowej, pokrojowej oraz użytkowej, wysuwa się na czoło aktualnych zagadnień, nie wyszła jednak dotychczas poza ramy rozważań. Nie ustaliliśmy dotychczas jasnych konstrukcji myślowych i zwięzłych sformułowań metod działania w tym kierunku. Konsolidacja hodowli konia jest w całym tego słowa znaczeniu zagadnieniem wybitnie gospodarczym, równocześnie zagadnieniem obrony Państwa i wymaga bezzwłocznego nadania jej wyraźnego kierunku w ramach potrzeb i warunków danego terenu. Idea ta, poruszana od czasu do czasu na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", nie wywołała nawet polemiki. Do rozwiązania tego zagadnienia powołane są przede wszystkim Związki hodowlane, reprezentujące autorytet hodowli, które w czasie powojennym na polu podniesienia hodowli konia szlachetnego **zdziałały niewątpliwie bardzo dużo.** Ich wysiłek jednak głównie był poświęcony produkcji konia remontowego — taką bowiem tradycję przekazały im zabory, które — mając źródła zarodowe gdzieindziej — na tych ziemiach popierały tylko zwykłą reprodukcję, czyli chów konia wojskowego [1]) Polska nie może jednak takiej polityki hodowlanej na dalszą metę kontynuować, gdyż musi — obok ośrodków produkcji konia remontowego — tworzyć rodzime „stada zarodowe", by z biegiem czasu uniezależnić się od źródeł zagranicznych. Jedna stadnina państwowa „półkrwi" w Racocie nie jest w możności sprostać wymaganiom kraju. **W usystematyzowaniu zarodowości Związki zdziałały niestety b. mało.** Pod wpływem długotrwałego kryzysu nie były i nie są one też w możności przeciwdziałać temu, że kwiat hodowli ginął i ginie w armii.

Najjaskrawiej odzwierciadlają poziom każdej regionalnej hodowli zwykle Państwowe Stada Ogierów. Im więcej w takim stadzie jest wybitnych ogierów miejscowego pochodzenia i im bardziej stado to obywa się bez ogierów, pochodzących z innych okręgów hodowlanych, a zwłaszcza ogierów importowanych, tym lepsze wystawia sobie dany okręg świadectwo o poziomie swej hodowli. Przykład: P. S. O. Prus Wschodnich, Hannoweru i ich zaplecza hodowlane. Rozpaczliwe wołanie o importy świadczy zawsze o ubóstwie hodowli, o niezaradności hodowców i niedojrzałości myśli hodowlanej hodowców danego okręgu. Wadliwy układ rodowodów ogierów krajowych półkrwi szlachetnej, oraz znajdujące się w ich rodowodach luki, są wymownym dowodem tego, że stada, z których ogiery te się wywodzą, mają charakter eksperymentalny i że nie są oparte o własne ugruntowane linie żeńskie. O niedociągnięciach w pokroju wielu ogierów krajowych, o wadliwej mechanice ruchu, więc brakach, spowodowanych niewłaściwym doborem i wychowem, dużo możnaby mówić. Wszystkie wspomniane objawy sprawiają, że teren, mający korzystać z tych ogierów, odnosi się do nich z pewną, zupełnie uzasadnioną, nieufnością. Zarząd Stadnin Państwowych, który lepszych ogierów w kraju nabyć nie może, a nie chce hodowli krajowej opierać na samych importach, musi ostatecznie posługiwać się takimi ogierami krajowymi, co jednak opóźnia proces ustalenia hodowli.

Wstępując w niepodległy byt państwowy, powzięły powołane do życia Związki u podstaw swej polityki hodowlanej zasady zbyt liberalne, przez co wytworzył się rozdźwięk między konkretnymi wskazaniami nowoczesnej nauki i techniki hodowlanej, a samowolnym działaniem hodowcy - praktyka. Eksperymentalny chów, mało krępowany przez Związki, panuje dotychczas na całej linii. Ingerencja Związków była i jest naogół wstrzemięźliwa wobec niewiary hodowców w opłacalność tej produkcji. Pojęcie o hodowli konia szlachetnego półkrwi interpretowane jest na ogół zbyt elastycznie. Niektóre Związki miały wprawdzie wytknięte kierunki hodowlane, ale w ramach ich mogła się jednak zmieścić gama różnych odmian o pozornym anonimowym typie. **Inspektorzy Związkowi, nie popierani w sposób stanowczy autorytetem władz związkowych, mieli i mają na kształtowanie większych stad zazwyczaj zbyt słaby wpływ.** Do tego dochodzi, że ogiery państwowe na stacjach kopulacyjnych zmieniano tak często, że nie mogły się one stać sprawdzianem swej wartości hodowlanej, ani też czynnikiem kształtującym hodowlę.

Wielkie nadzieje pokłada się w postanowieniach ustawy, w księdze stadnej, w ustaleniu okręgów hodowlanych i t. d. Nie ulega kwestii, że są one doniosłej wagi. Ustawa wpłynie niewątpliwie z biegiem czasu na uporządkowanie **powszechnej** hodowli, lecz — jeśli chodzi o wytworzenie właściwej **hodowli zarodowej** i wyniesienie jej na wysoki poziom, to misję w tym kierunku spełnić mogą, podobnie jak na innych odcinkach hodowli, **tylko Związki hodowlane,** metodycznie w pewnym kierunku działające, wyposażone w daleko idące uprawnienia i spełniające konsekwentnie powierzoną im rolę w ścisłym kontakcie z kierownikami P. S. O. W Związkach musi jednak zaistnieć jędrna zwięzłość sformułowanej metody pracy organizacyjnej i silna wola wytrwałego, celowego przeprowadzenia powziętych postanowień. Bierność władz Związków, granicząca z ich niemocą wobec postępowania członków, powinna należeć do przeszłości.

Wewnętrzna polityka hodowlana nie może się sprowadzać tylko do wysiłków, podyktowanych ustawą — musi wnikać głębiej w istotę rzeczy i wyprzedzać postanowienia ramowej ustawy. Wyprzedzenie to powinno się wyrażać w wewnętrznej konsolidacji stad, zrzeszonych w Związkach, więc tych stad, które w zbiorowej hodowli mają zająć przodujące stanowisko. Akcja konsolidacyjna, o której mówić będę, ma przede wszystkim na celu usunięcie różnorodności. Realizując tę myśl, nie można jednak popadać w skrajność przeciwną — „sztywnej" nadmiernej jednolitości prądów krwi. Metoda operowania prądami krwi wymaga umiaru. Od czasu do czasu zajdzie konieczność użycia

---

[1]) Rząd pruski traktował Wielkopolskę i Pomorze tylko jako „Nachzucht - Gebiet" w przeciwieństwie do Prus Wschodnich i Hannoweru, Holsztynu, Oldenburgu i in., które uważał za „Zuchtgebiet", czyli za okręg chowu konia oryginalnego.

„Outsidera" dla „odświeżenia krwi", a raczej dla spotęgowania dzielności, tężyzny konstytucyjnej, zdrowia i dzielności.

Poniżej wysuwam myśli, jakie się z tym zagadnieniem wiążą — w odniesieniu do ziem zachodnich, w których występuje koń półkrwi, pochodzenia niemieckiego.

Wyobrażam sobie, że punkt ciężkości działań, zmierzających do konsolidacji, winien być skierowany w kierunku łączenia półkrwi z półkrwią, podobnego z podobnym, dzielnego z dzielnym, doskonałego z doskonałym, z wybitnych, pokrewnych i dobrze nam znanych rodów. Odbieganie od tej zasady nie jest wskazane. Wyjątek winny stanowić stada zarodowe, odświeżające półkrew — krwią pełną i czystą. Stopień odświeżenia krwi powinien być jednak w tym wypadku ograniczony, by nie dopuścić do zbytnich odchyleń od kierunku półkrwi. Rozprowadzanie po terenie do dalszego rozpłodu potomstwa zregenerowanego winno mieć miejsce dopiero po dostatecznym utrwaleniu nowej odmiany (p. Prusy Wschodnie).

Konsolidacja jest zabiegiem dość skomplikowanym i wymaga dojrzałości myśli hodowlanej. Ogniwa działań konsolidacji muszą się wzajemnie łączyć i uzupełniać.

Proces konsolidacji winien się rozwijać:

a) przede wszyskim w wewnętrznym ustaleniu postępowc prowadzonych stad — pretendujących do uznania ich za zarodowe,

b) w drugim rzędzie przez planowe rozmieszczenie na punktach kopulacyjnych ogierów państwowych, kształtujących powszechną hodowlę.

W tym celu winien być:

1. jasno określony kierunek hodowlany dla wyjściowych źródeł zarodowych, jak i odnośnego terenu hodowlanego,

2. jasno sprecyzowany system selekcji pokrojowej i czynnościowej,

3. udoskonalony i dostosowany do kierunku hodowlanego system selekcji **genetycznej,** zdążający przez chów krewniaczy do koncentracji krwi reprezntantów dzielnych rodów i do wytworzenia swoistych linii rodowych, stanowiących kość pacierzową hodowli.

Całokształt tej akcji hodowlanej winien podlegać silnej ingerencji Związków hodowlanych i należy go ująć w księgowość hodowlaną, wewnętrznie przez Związki prowadzoną, gruntownie zreformowaną, **efektem której powinny być dopiero księgi stadne, publikowane drukiem.** Organizacja „elit" musi organicznie wyrastać z dojrzałości procesu konsolidacyjnego, przeprowadzonego na podstawie powyżej wspomnianych zabiegów selekcyjnych.

W pierwszej części mego artykułu postaram się uzasadnić właściwość zastosowania wyżej wspomnianych środków działania, zmierzających do konsolidacji, przy czym pozwolę sobie przytoczyć uwagi, jak dalece pewne systemy pracy zostały u nas w czyn wprowadzone. W drugiej natomiast części artykułu pozwole sobie naświetlić w streszczeniu nasze stosunki hodowlane oraz skalę natężenia wybitnych prądów krwi, nurtujących w żyłach pomorskiego konia szlachetnego półkrwi, będących kluczem do rozwiązania zagadnienia konsolidacji.

USTALENIE KIERUNKU I WZOROWEGO POKROJU.

Akt wstępny konsolidacji powinien się wyrażać w określeniu jasnego kierunku hodowlanego Związku, gdyż ma on jednocześnie charakter planu — standartu. Niejasny bowiem kierunek prowadzi do chaosu, różnorodności odmian, poza tym nie działa wychowawczo i opóźnia konsolidację.

Pomorski Związek przewidział formalnie w nowym swym statucie jeszcze kierunek szerszy. Wychodząc jednak z założenia, że „jaka ziemia, taki koń", Związek realizuje swój kierunek w ten sposób, że podzielił Pomorze — w porozumieniu z Pomorską Izbą Rolniczą — na trzy okręgi i to: na okręg cięższej gleby, w którym stacjonuje się ogiery wschodniopruskie, na okręg średniej gleby, któremu przydziela się ogiery poznańskie i pomorskie, wreszcie na trzeci okręg — o lekkiej ziemi, który otrzymuje pomorskie i poznańskie ogiery lekkie i ogiery angloarabskie.

Kierunek winien być bezwzględnie dostosowany do istniejących na danym terenie warunków hodowlanych. Forma konia winna być taka, aby odpowiadała nietylko wymaganiom armii, ale również zapewniała większą wydajność roboczą konia półkrwi. Oderwanie chowu konia szlachetnego od potrzeb miejscowego rolnictwa jest główną przyczyną chaotycznego krzyżowania, jakie objawiło się na Pomorzu. Nie można np. propagować chowu konia anglo-arabskiego lub konia przerasowanego pełną krwią angielską tam, gdzie struktura gleby, intensywna gospodarka, zaprzęg, komunikacja — wymagają użycia silnego konia półkrwi. Koń szlachetny półkrwi musi — obok harmonii kształtów, silnej, głębokiej budowy, dobrej mechaniki ruchu, doskonałej dzielności użytkowej, odznaczać się szybkością dojrzewania, zdolnością łatwego wyzyskiwania karmy, **co w ekonomice tej hodowli stanowi rolę decydującą.**

Wymaganiom województw poznańskiego i pomorskiego odpowiada najbardziej typ, zbliżony swą formą i dzielnością do konia wschodnio-pruskiego. Wiadomem jest, że koń tego typu, formowany na podłożu krwi trakeńskiej, w czasie przedwojennym na terenie tych ziem — szczególnie w Wielkopolsce — bliski był ustalenia i że po wojnie, bez większego oporu, stosując w nadmiarze krew pełną i czystą, konia tego, kosztem jego użyteczności w rolnictwie, zmodyfikowano w kierunku większej przydatności dla celów armii. Dziś ujawniają się tendencje nawrócenia do typu przedwojennego. Ogiery wschodnio-pruskie, którymi te województwa jednak jeszcze dysponują, wywodzą się przeważnie z dawniejszych linii rodowych. Nowoczesny koń wschodnio-pruski przekształcił się w międzyczasie poważnie, dzięki zmodernizowanemu w latach powojennych systemowi selekcyjnemu, przestawionemu na „formę i dzielność". Dlatego też aż do chwili wytworzenia w kraju właściwych podstaw do produkcji rodzimych ogierów, czerpać powinniśmy reproduktory najnowszego kierunku z rezerwuaru wschodniopruskiego. Z braku środków musimy na razie silniej reaktywować hodowlę naszą na pierwotnej krwi wschodniopruskiej, pulsującej w żyłach tych ogierów, którymi dysponujemy, by stworzyć podatne podłoże do ciągłości krwi ogierów wschodniopruskich — nowszego typu, które wyszły z tych samych źródeł krwi, jak i nasze ogiery, lecz bazują na innej konstelacji zespołów genetycznych, wyselekcjonowanych na nowszych zasadach.

PLANOWE STACJONOWANIE OGIERÓW.

Jesteśmy zdania, że czynnikiem, najbardziej przyczyniającym się do kształtowania hodowli powszechnej, są ogiery państwowe na punktach kopulacyjnych. Zarządy P. S. O. w Kwidzynie i Starogardzie — za czasów panowania rządu pruskiego — nie brały pod uwagę planowości stacjonowania ogierów pod kątem widzenia koncentrowania krwi. Tą samą taktyką kierował się Zarząd P. S. O. w Starogardzie w czasach powojennych — aż do roku 1934. W okresie tym chodziło głównie o to, by hodować jak najwięcej źrebiąt, bez względu na ich wartość, aby tylko ilościowo podnieść pogłowie końskie. Poza tym większość hodowców nie myślała tyle o hodowli w pełnym znaczeniu tego słowa, ile o produkcji koni remontowych, czego dowodem jest wyzbywanie się klaczy wartościowych na targach remontowych. Ministerstwo Rolnictwa, wnioskując z zarządzeń, nie przykładało również zbyt wielkiej wagi do konsolidowania hodowli, bo jeszcze do niedawna sprzeciwiało się temu, by ogier państwowy dłużej jak trzy lata przebywał na jednym punkcie kopulacyjnym. Idąc po linii najmniejszego oporu, dogadzano w dodatku zbytnio zawodnym impulsom hodowców, biorącym na stacje ogiery państwowe, co w sumie wywołało fatalne następstwa. Wniesione bowiem do hodowli przez jednego ogiera czynniki kształtujące, neutralizował następny ogier, o skrajnie odrębnym układzie rodowodu. Wytworzył się wsku-

tek tego wśród większości stad taki stan rzeczy, że każda klacz w stadzie pochodzi prawie po innym ogierze. W takiej sytuacji trudno jest doszukać się w stadach zawiązku wspólnoty rodowej, tak ważnej w pojęciu nowoczesnej hodowli.

Długotrwałemu pobytowi wybitnego ogiera na stacji i dobieraniu skonsolidowanego rodowodu ogiera do rodowodu klaczy i na odwrót — zawdzięczają Prusy Wschodnie konsolidację swej hodowli. Najlepsze ogiery półkrwi powstały tylko z takiego doboru krwi. Dla przykładu przytaczam, że w stadzie Scharffetera w Kalwiszkach (Prusy Wschodnie) ogier państwowy „Salvator" działał przez lat 22, dzięki czemu ugruntował w promieniu swego działania całą hodowlę, i dał im taki fundament w klaczach, że wysunęły się na czoło hodowli wschodniopruskiej tak, że mogą z powodzeniem konkurować o palmę pierwszeństwa z takimi stadninami, jak Weedern, a nawet rzekomo mają je poziomem przewyższać.

Przy wyborze ogiera należy brać pod uwagę, w jakim kierunku się ogier dziedziczy. Obserwacje bowiem dowiodły, że dobre ogiery remontowe zawodzą często w produkcji materiału rozpłodowego — ogierów i klaczy. Poza tym można zaobserwować, że niektóry reproduktor daje tylko dobre ogiery, inny zaś tylko dobre klacze. W hodowli zarodowej — konsolidującej się — trzeba zatem używać przede wszystkim ogiery, które ucieleśniają zalety wszechstronnego dziedziczenia.

Muszę z przykrością stwierdzić, że czynniki hodowlane nie doceniają jeszcze znaczenia rodowodu i nie umieją wyzyskać genetycznie wartościowych ogierów. To też wobec nieświadomości hodowców, przekazuje się im ogiery według z góry wytkniętego planu. W ten sposób kształtuje się systematycznie w ich stadach szczepy żeńskie, mimo że większość hodowców nie zdaje sobie z tego zupełnie sprawy. Dzięki nadzwyczaj harmonijnej współpracy Zarządu z kierownikiem P. S. O., kieruje się na stacje ogiery takie, które łączą się z krwią poprzednio stacjonowanych ogierów i ich potomswem, wychodząc z założenia, że o ile ostatni reproduktor o indywidualnej potencji pozostawia ślad w potomstwie, najbardziej uwypuklający się, to wpływ poprzednio działających ogierów na kształtujący się ród żeński może być również wielkiej wagi, często — razem biorąc — nawet ważniejszy, niż wpływ ostatniego ogiera.

Stacjonowanie ogierów, używanych do konsolidacji, dokonuje się na razie fragmentarycznie — odcinkowo, gdyż z braku ogierów państwowych i prywatnych do takich celów, nie może być mowy o tym, byśmy akcję w tym kierunku rozwijać mogli wszechstronnie. Spotęgowanie jej zależeć będzie od ilościowego i jakościowego wzmocnienia pogłowia ogierów państwowych, co łączy się z zagadnieniem polityki inwestycyjnej i budżetowej Państwa. Jak już zaznaczyłem, ogiery półkrwi, w kraju nabywane, mają poważne luki w **rodowodach,** szczególnie po stronie matek, a niektóre z nich nawet tylko **jednostronny rodowód z ojca strony.** Ogiery te wogóle nie mogą wchodzić w orbitę naszych planów konsolidacyjnych i skazane są na to, by spełniać w terenie rolę drugorzędną.

Mówiąc o planowym rozdziale ogierów państwowych, nie mogę nie podkreślić niewłaściwości bezpośredniego działania ogierów pełnej krwi w powszechnej hodowli. Folblut, stale selekcjonowany w kierunku wybitnej dzielności wyścigowej, kosztem eksterieru, może zawodzić w półkrwi, nastawiającej się głównie na dobrą silną formę i dzielność praktyczną, dając w wielu wypadkach, dzięki swej potencji indywidualnej, potomstwo wprawdzie więcej uszlachetnione, lecz pod względem kalibru słabsze, utrudniające eksploatację gospodarczą. Nie ulega wątpliwości, że folblut w hodowli półkrwi spełnia rolę uszlachetniającą, zaszczepiając jej swoją stal, nerw i t. d. Nawet koń oldenburgski, więc najcięższy typ konia szlachetnego półkrwi, jest dziś uszlachetniony pełną krwią angielską (krwią Dark Ronalda) (p. Dt. landw. Tierzucht nr. 4/37). Ponieważ w naszym planie hodowlanym leży, by w powszechnej hodowli stosować dobór półkrwi na półkrew, folblut winien — wychodząc z takiego założenia — działać tylko w większym, w zamkniętym w sobie stadzie półkrwi, w typie wyrównanym, genetycznie ustalonym, więc w stadzie elity typowej, nastawionej na produkcję ogierów.

Nie mogę też pominąć milczeniem faktu, że właściciele większych stad półkrwi — mało zazwyczaj objawiają chęci do używania w swych stadach ogierów **własnego** chowu, wyprodukowanych na podłożu krwi rdzennych wypróbowanych miejscowych klaczy i krwi ogiera, który wybitnie kształtująco wpłynął na dane stado, **co b. ważne jest z punktu widzenia życia ustrojowego zwierzęcia, międzypokoleniowego utrzymania równowagi plazmatycznej linii żeńskiej,** powstałej w jednostajnych miejscowych warunkach klimatu, żywienia i wychowu. Hodowcy nie zdają sobie zwykle sprawy z tego, że wprowadzając do stada ogiera z obcej linii rodowej i z innych okręgów hodowlanych, powodują zachwianie się wspomnianej równowagi. Zrośnięcie stworzenia z glebą, nawet na ograniczonym odcinku, jest zagadnieniem arcyważnym i wymaga specjalnego omówienia.

Pragnę jeszcze kilka słów poświęcić kierunkowi produkcji konia remontowego i przytoczę cytat francuskiego generała Brécard:[1]) „Do krótkiego okresu służby wojskowej wymaga się konia wierzchowego spokojnego i łatwego do opanowania w konnej jeździe. Kawaleria inaczej jest obecnie wyzyskiwana, jak w r. 1914. Długie dystansowe raidy w galopie należą już do wyjątków. Taktyczne użycie formacji konnych jest obecnie ujednostajnione. Koń wierzchowy musi posiadać zdolność do dźwigania dużego obciążenia na długi dystans przy średniej szybkości — w stępie i kłusie — musi być zatem wytrzymały, mało wymagający". Polskie sfery wojskowe stawiają analogiczne wymagania, którym jednak sprostać nie będziemy mogli, wprowadzając za dużo pełnej krwi do żył naszych koni półkrwi.

---

[1]) p. Dt. landw. Tierzucht 4/37. (d. c. n.).



Stajnia gen. Wł. Andersa.
Prowadzi KANTON.

PRZED SEZONEM

(Ciąg dalszy)

Stajnia **gen. Andersa** posiada 21 koni, znajdujących się pod opieką p. rotmistrza Piotrowskiego. Konie zimowały w Warszawie i cantrować rozpoczęły dopiero w pierwszych dniach kwietnia. Z 21 koni tych 5 jest 4-letnich, 9 należy do Derby generacji, a 7 dwulatków. Cała ta stawka, za wyjątkiem klaczy **Jasna**, jest produktem hodowli ordynacji Łańcuckiej.

Zaczynając opis od koni starszych, na pierwszym miejscu postawić musimy **Karesa** (Rheinwein i Eloe), który ubiegły sezon zakończył ogólną wygraną: 97.160 zł. Kares przezimował doskonale i zapewne będzie w bież. sezonie jednym z najpoważniejszych kandydatów do Nagrody im. Prez. R. P. **Kid** (Rheinwein i Huryska). w dużych ramach wielkiego kalibru kasztan, rodzony brat derbisty Impeta II, nie ziścił pokładanych w nim nadziei, zdolny był bowiem zwyciężać tylko na krótkich dystansach. W tym roku może będzie lepiej biegał. **Komis** (Rheinwein i Victory) i **Kłopot** (Rheinwein i Sweet Bee) są pożyteczni szermierze grupowi, bez większych aspiracji. **Kanton,** (Rheinwein i Queen of Elfland) w roku ubiegłym, spowodu pęknięcia kopyta, nie biegał, obecnie jest w porządku. Dwulatkiem wygrał trzy gonitwy grupowe i był wielce obiecującym. Zacznie on teraz od najniższej grupy.

Z trzyletniej stawki **Lech II** (Rheinwein i Teddy) niestety zimą ciężko chorował, teraz jest ostrożnie pracowany i nie prędko ukaże się na starcie, W dwuletniej karierze wykazał nie przeciętną klasę. Niewiele jemu ustępował na jesieni **Loyal** (Rheinwein i Huryska), brat Impeta II i Kida. Przezimował dobrze, posiada aspiracje na klasę. **Larifari** (Rheinwein i Carmen) zimą chorował także, dwulatkiem wykazał niezłą formę. **Life Guard** (Kentish Cob i Queen of Elfland) również w zimie chorował, dwulatkiem bardzo oględnie był eksploatowany, startował późną jesienią, odniósł grupowe zwycięstwo. **Lulu** (Rheinwein i Galfa) wywiera korzystne wrażenie. Nie może się ona poszczycić tak dobrą karierą, jak jej starsza siostra Ingola, zwyciężczyni nagr. Borowna, ale biegała równo i odniosła 2 zwycięstwa w nagr. grupowych.

Konie p. **A. Mieczkowskiego** przybyły na tor Mokotowski z końcem marca. Ilościowo stajnia jest jedną z najliczniejszych na torze, posiada bowiem 25 koni, w tym 11 trzyletnich i starszych i 14 dwulatków. Nieco dziwnym się wydaje, że tak liczna stajnia, w skład której zalicza się derbista Horyń i klasowy Libretto, nie ma własnego żokieja. Zaangażowano tylko na dwa wyżej wspomniane konie żok, Sauerlanda i to o ile będzie wolny, gdyż ma już dwa engagement w innych stajniach. Konie zimowały w Małyszach na Polesiu; sądząc z ich wyglądu widać, że zimą były intensywnie pracowane. Są naogół lekkie i już z początkiem sezonu wystąpią. Wśród stawki czterolatków, największe zainteresowanie wzbudza naturalnie szlachetny syn Illuminatora i Gambiji **Horyń.** Cantruje obecnie z Librettem i szykowany będzie na Nagr. J. hr. Zamoyskiego, w dalszej marszrucie na Nagr. im. Prez R. P. **Libretto** (Gralsritter i Conferva), który dowiódł niejednokrotnie, iż z pierwszą klasą mierzyć się jest zdolny — porusza się dobrze i błyszczy zdrowiem. **Babinicz** (Fils du Vent a. Palamedes i Bettina) przezimował dobrze, jest specjalistą od handicapów. **Pamir** (Palamedes—Kara Teke), szermierz niższych grup, dość szybki, przezimował zadawalniająco i pracują normalnie. **Ifar** (Illuminator — Falada), lekki, niezbyt mocnej budowy, wzbudza pewne nadzieje. **Galop** (Palamedes — Czajka), nieduży, krępy ogier, przypuszczalnie na siebie zarobi. **Cyrkon** (Mainberg — Cylla), brat Cygnusa, mocny, solidny w budowie, dwulatkiem odniósł dwa grupowe zwycięstwa. Zważywszy na jego pochodzenie można przypuszczać, iż posiada zadatki klasy. Źrebiec ten, dość późno urodzony, bo 15 maja, dwulatkiem był raczej ostrożnie jeżdżony. **Illona** (Villars — Walkirja), wyrośnięta, lecz niezbyt dobrze ożebrowana, klacz, szykowana jest obecnie na Handicap Otwarcia. Wygląda już nieco podciągnięta. **Harrietta** (Harrier — Glaneuse), szlachetna, w typie wyścigowym, robi korzystne wrażenie, wydaje się dość zaawansowana w robocie. Wystąpi zaraz na początku sezonu. **Irata** (Illuminator — Resolute), również lekkiego typu kara klaczka.

Stajnia p. **K. Wodzińskiego** zimowała w maj. Ktery swego właściciela. Koni przyprowadzono 18, w tym 9 dwulatków przeważnie własnej hodowli, które trenuje długoletni trener stajni, Matczak. Menagerem jest p. F. Przetakiewicz. Konie dosiadać będzie ż. Jagodziński. Konie zimowały w dobrych warunkach treningowych i są zaawansowane w robocie. Stajnia biega od paru lat niezbyt szczęśliwie, ale że fortuna kołem się toczy, więc może w tym roku los będzie dla stajni łaskawszy, tymbardziej, że stawka dwulatków po Harlekinie wzbudza nadzieje. Stary **Burzan,** po rocznej przerwie, spowodowanej kulawizną, ukaże się znowu na starcie. Wygląda doskonale i obiecująco, jak gdyby nigdy nie kulał. Pamiętamy jego dobre wyścigi, a że ten syn Bursy zaczyna od ostatniej grupy, więc nie trudno mu będzie o tryumfy. **Rewers** (Harlekin albo Happy Lover — Rêve d'Or), pożyteczny zawodnik grupowy, zarobi i w bieżącym sezonie na siebie. **Baczyn**

(Mah Jong — Sandomierzanka) obecnie jest wstrzymany w robocie, ukaże się w drugiej połowie sezonu. **Laszka II** (King's Idler — Sonya) pięcioletnia klacz, będzie jeszcze biegała w tym roku. **Bryza** (Palu — Bzura), reprezentuje słabszy materiał grupowy. **Liktor** (Harlekin — Sonya) po chorobie przyszedł do siebie i jest w porządku. **Elf** (Harlekin — Elektra) zmężniał przez zimę, czyniąc dodatnie wrażenie. Jest on jednym z najpoważniejszych kandydatów na Derby Lubelskie, przeznaczone dla koni półkrwi. **Ikarja** (Harlekin — Irisch Star) przez zimę rozrosła się — dwulatką na 7 startów 5 razy zajęła płatne miejsce. **Baronja** (Harlekin — Madame Bovary) podrosła i pogrubiała, powinna w tym roku lepiej biegać.

Stajnia **hr. Pinińskiego i mjr. Kownackiego** zimowała pod opieką mjr. Kownackiego w Warszawie. Nieliczna ta stajnia składa się z czterech starszych koni i 3 dwulatków. Rozumie się, największe zainteresowanie wzbudza 4 l. **Habdank** (Ricsay — Hunleany). Syn nieżyjącej już, niestety, Hunleany rozrósł się jeszcze bardziej, reprezentując typ mocnego, na silnej nodze, doskonale ożebrowanego racera. Wykazał w swej trzyletniej karierze nieprzeciętną klasę i, jeżeli wszystko pójdzie po myśli jego menagera, to w bieżącym sezonie zajmie niewątpliwie czołowe stanowisko. Również bardzo korzystne wrażenie wywiera **Dar** (Villars — Draga), koń wyższych grup. Wygląda doskonale, w muskułach. Szykowany jest na Hand. Otwarcia, gdzie zapewne odegra niepoślednią rolę. Półsiostra Dara **Domena** (Torelore — Draga) zadebiutuje na torze warszawskim, gdyż dwulatką biegała tylko we Lwowie, gdzie odniosła 1 zwycięstwo. **Tęsknota** (Torelore — Ta Trzecia), wys. półkrwi, drobna klaczka, nie rokuje większych nadziei.

Konie stajni **„Lubicz"** ubiegłego sezonu stały na piątym miejscu wygranych, z sumą 163.393 zł. Końmi opiekuje się, jak i lat ubiegłych, doświadczony trener K. Chatisow; jako żokiej zaangażowany został M. Cabousat, młody, utalentowany jeździec, który ostatnio dosiadał koni we Francji. Stajnia zimowała w Warszawie, konie nie chorowały i zaczęły cantrować z początkiem kwietnia. Stajnia zawiera obecnie dziewiętnaście koni, w tym 13 trzylatków i starszych i sześć dwulatków.

Imperator (Parachute — Frosted Ice), stary weteran toru warszawskiego, w bieżącym sezonie ma przejść na karierę płotową, tak samo nie wiele młodszy od niego rodzony brat **Jawor III.** Dobrze wygląda 6 l. **Loridan** (Büvesz — Apsara). **Tamano** (Palü — Traute) jest w porządku i w tym roku również na siebie zarobi. **Roret** (Parachute — Faszoda) uzupełnia stawkę starszych koni. Czteroletni **Iris** (Torelore — Nuit de Mai), nieduży, szlachetny, łudząco podobny do swego starszego brata Harmattana, przezimował doskonale. **Cygnus** (Mainberg — Cylla), duży, masywny źrebiec, ma za sobą pracowitą karierę. W tym roku też swoje zrobi, a na torze miękkim, który mu więcej odpowiada, może być groźnym konkurentem. Trzylatków posiada stajnia pięć. Największe zaciekawienie wzbudza **Atak** (Villars — Jaga), który przed rozpoczęciem sezonu dwuletniego cieszył się bardzo dobrą reputacją — opinii tej jednak nie potwierdził, wygrywając na trzy starty jedną grupową gonitwę. W tym roku rozrósł się, dobrze przezimował i stajnia jest mniemania, że odegra poważniejszą rolę. **Irtysz** (Illuminator — Gambja), rodzony brat derbisty Horynia. Siwy ten ogierek z powodu zbyt wielkiej nerwowości, biegał poniżej swej klasy, o ile się uspokoi, może być dobrym koniem — galopować umie. **Pierwszy Konsul** (Villars — Berezyna) w tym roku znajduje się poza grupami, gdzie będzie się musiał mierzyć z najlepszą klasą Derby generacji — zadanie dla niego nie łatwe. **Aza** (Figaro — Tukora) i **Primavera III** (Figaro — Donna Clara) zaczynają trzyletnią karierę jako „maiden". Pozostała jeszcze w treningu dobrego pochodzenia **Odwaga** (Villars — Weltesche).

Konie stajni **Al. hr. Rostworowskiego** zimowały poza Warszawą, przybyły na tor z początkiem kwietnia. Trenuje konie trener F. Reiff. Największe zainteresowanie wzbudza ogier **Neon** stada „Krasne", dla którego do pomocy na rannej robocie nabyty został og. Harry, ½ krwi (Wily Attorney — Hippia). Konie pozostają pod opieką znanego gentleman-ridera, p. Aleks. hr. Rostworowskiego. Neon, doskonałego pochodzenia, syn Highborn'a II i Whittlesford, rozrósł się, pogrubiał i zaprezentuje typ pierwszorzędnego racera. Dwulatkiem, jeszcze niezbyt rozwinięty, nie wykazał w całej pełni swych uzdolnień, obecnie galopuje wyróżniająco i już z początkiem sezonu ma wystąpić w pierwszej grupie. Stary **Gentry** (Bafur — Aquamarine) wykazał się pierwszorzędnym skoczkiem. W tym roku kontynuować będzie swą karierę płotową dopiero od sezonu łódzkiego, gdyż z wiosną, jako mocno „zagrany" w tego rodzaju gonitwach, ma małe pole do popisu. **Wizzard** (Ballyheron — La Vilanella) i **Charlatan** (Ballyheron — Cięciwa III), też uczestniczyć będą w gonitwach płotowych. **Magenta** (Villars—Malta) przezimowała dobrze i jest najlepszą z trzyletniej stawki, którą uzupełniają **Ivresse** (Illuminator — Belle de Fontenay), **Ircha II** (Illuminator — Egalité) i **Hastings** (Ballyheron — Hippia) półkrwi, jeden z kandydatów na Derby lubelskie.

(dok. n.). **K.**



Stajnia p. M. Bersona. Prowadzi KANGURU.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej



Ppł. w st. sp. Karol bar. Rómmel na wł. kaszt. REVCKLIFF, import. z Anglii.

Pracę niniejszą poświęcam swemu niezrównanemu nauczycielowi, ppłk. w st. sp. Karolowi Rómmlowi, któremu sport konny w Polsce tak wiele zawdzięcza.

Po blisko 16-tu latach czynnego uczestnictwa w sporcie konnym, jak również bacznej obserwacji jego rozwoju i dokonywującej się ewolucji, doszedłem do przekonania, że, uprawiając go w Polsce, kierowaliśmy się wyłącznie zdolnościami, nie starając się naukowo usprawiedliwić swego kierunku postępowania. Pod tym względem upodobniliśmy się do rzemieślników, nie posiadających prawie żadnych wiadomości teoretycznych, tak przecież pilnie studiowanych przez społeczeństwo jeździeckie zachodniej Europy.

Przed laty, kiedy byliśmy u szczytu powodzenia, stan taki w zupełności zadawalał, gdyż górowaliśmy nad otoczeniem przede wszystkim świetnym, fachowym kierownictwem, a następnie, jak już wspomniałem, wrodzonymi walorami.

Z biegiem czasu jednak wiele się zmieniło. Konkurenci nauczyli się jeździć, a systematyczna, logiczna i wytrwała praca pozwoliła im prześcignąć nas. My natomiast w tym samym czasokresie ulegliśmy metamorfozie rozdrobnienia wysiłków i pojęć. Zdolności nasze, tak niegdyś skuteczne, powiększyły chaos. Powstały dziesiątki systemów i metod. Każdy niemal wybitniejszy zawodnik reprezentował własny kierunek. Być może, że wiele z tych samorodnych poczynań miało swą fragmentaryczną wartość. Jednak całość zwykle się nie zarysowywała, ze względu na brak mocnych podstaw.

Ostatnie lata dały pewne uporządkowanie pojęć pod hasłem systemu naturalnego, lecz i tu niedostateczny wysiłek w dziedzinie samokrytyki nie wyjaśnił sprawy definitywnie. W konsekwencji tak zwany „nasz system", oparty o kierunek naturalny, jest dotychchas różnie interpretowany, dzięki sporadycznym odstępstwom, mającym wyraźny posmak nienaturalności.

Nie chodzi mi obecnie o stwierdzenie, czy ten punkt widzenia jest słuszny czy nie, podkreślić tylko pragnę, że udany kompromis jest rzeczą bardzo trudną, ale możliwą do wykonania, zwłaszcza w zawodach typu wszechstronnej próby konia wierzchowego lub pokrewnym.

Skoki natomiast, jako specjalizacja, a o takich będę mówił, powinny iść w kierunku dostosowania pracy do przyrodzonej mechaniki konia w ruchu, w myśl zasady, że każde ograniczenie jej zmniejszy i utrudni wydajność.

Swobodny skok jest naturalną funkcją w przeciwieństwie do bezwzględnego podporządkowania sobie konia w pracy maneżowej.

Zastosowany kompromis, zwłaszcza w formie obecnie używanej, daje bezsprzecznie okaz konia bardziej zmechanizowanego, ale jednocześnie pozbawia go indywidualności i, co najgorsze, oparcia o instynkt samozachowawczy.

Koń-skoczek nie powinien mieć nic wspólnego z cyrkowym nastawieniem. Jest to wspaniały lekkoatleta, opierający swe możliwości na odwadze, zdolnościach i spotęgowanej przez umiejętne kierownictwo technice.

Jeżeli chodzi o jaskrawe porównanie, to koń, przygotowany wszechstronnie, odpowiada w odniesieniu do lekkiej atletyki wielobojowcowi, a koń-skoczek — lekkoatlecie skoczkowi. A wiemy przecież, że każdy z tych osobników, ażeby osiągnąć maximum, musi iść po linii wyłącznej spacjalności.

Daleki jestem, oczywiście, od sławienia typu konia nieposłusznego. Uważam go wogóle za nieprzyzwoitość, równą każdej innej w kulturalnym społeczeństwie. Tem nie mniej koń-automat bez duszy, to biedny niewolnik i, jako taki, nie zdolny jest do ambitnych wysiłków.

A więc, moim zdaniem, zespolenie konia z jeźdźcem w ich współpracy powinno cechować wzajemne zrozumienie się i zaufanie. Ponieważ jednak nasz czworonogi partner nie bardzo nadaje się do tej roli, na nas całkowicie spada odpowiedzialność właściwego pokierowania biegiem sprawy. My znowu tylko wówczas podołamy zadaniu, gdy gruntownie zapoznamy się i wczujemy w istotę mechaniki ruchu konia.

Na tych przesłankach właśnie oparłem swą pracę w przeświadczeniu, że wieloletnie nasze niepowodzenia w odniesieniu do skoków w lwiej części wypływają z chęci leczenia skutków naszych dolegliwości, a nie poprostu — przyczyn. A jedną chyba z najważniejszych, to brak rozważań krytycznych poczynań własnych, od możliwości konia do przyjętej metody włącznie.

Całą pracę, którą nazwałem „Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej", podzieliłem na trzy zasadnicze części:

I. Studium ruchu konia z punktu widzenia mechaniki i równowagi.

II. Studium metody pracy, opartej na podstawowych prawach ruchu konia.

III. Doświadczenia własne.

Każda z tych części rozpada się z kolei na szereg działów.

CZĘŚĆ I.

Studium ruchu konia z punktu widzenia mechaniki i równowagi A. Doświadczenia naukowe i wnioski. B. Przykłady, wzięte z życia codziennego. C. Studium prawidłowych ruchów i chód konia we wszelkich okolicznościach. D. Nieprawidłowości ruchu. E. Skok konia na swobodzie.

A. Doświadczenia naukowe i wnioski.

Rozpocznę od opisu ciekawego doświadczenia, jakie miało miejsce w Paryżu przy ul. Turbigo 71 u niejakiego M. Exupère'a (konstruktora).

Na czułej wadze automatycznej postawiono człowieka, ważącego 69 kg. 400 gr.

Przede wszystkim kazano mu wykonać parę dowolnych ruchów pionowych rękami lub nogami.

Wówczas strzałka wagi zareagowała odpowiednimi ruchami na tarczy.

Z kolei osobnik, stojący na wadze, wykonał szereg poziomych ruchów, które jednak nie miały prawie żadnego wpływu na wagę.

Następnie przystąpiono do systematycznej obserwacji coraz obszerniejszych ruchów pionowych, które dały następujące wyniki:

1) swobodne opuszczanie ręki (trwanie ruchu)	wykazało	. . . . . 66.6	kg. różn.	— 2.8
2) zatrzymanie ręki w takim ruchu	"	. . . . . 73.	" "	+ 3 6
3) opuszczanie ręki z siłą (trwanie ruchu)	"	. . . . . 63.5	" "	— 5.9
4) podnoszenie " " " "	"	. . . . . 75.8	" "	+ 6 4
5) opuszczanie nogi z siłą " "	"	. . . . . 61.	" "	— 8.4
6) podnoszenie " " " "	"	. . . . . 79.	" "	+ 9.6
7) opuszczanie tułowia " " "	"	. . . . . 54.	" "	— 15.4
8) podnoszenie " " " "	"	. . . . . 86.	" "	+ 16 6
9) szybkie przysiadanie , " "	"	. . . . . 58.	" "	— 21.6
10) energiczne wyprostowanie nóg " "	"	. . . . . 90.	" "	+ 20 6

W drugiej serii przerobiono identyczne doświadczenie na dużo czulszej wadze.

Otrzymany wynik okazał się bardziej jaskrawy od poprzedniego, gdyż:

1) szybki przysiad odciążył zasadniczą wagę o 58 k.

2) a energiczne wyprostowanie się obciążyło o 50 k.

Wreszcie stwierdzono, że regularnie następujące po sobie ruchy pionowe wywołują identyczną reakcję strzałki.

Z powyższego wyciągnięto szereg konkretnych wniosków:

1) Że człowiek przy użyciu własnej siły może dysponować swoją wagą, dzięki ruchom pionowym (podczas trwania ruchu).

2) Że ruchy wznoszące, w momencie ich trwania, obciążają wagę i przeciwnie opadające, odciążają.

3) Że jeden i ten sam ruch daje dwa odrębne rezultaty. Bo np. przy opuszczaniu ręki (**w czasie**, kiedy ona wykonuje ten ruch do dołu) waga zmniejsza się.

Natomiast z chwilą zatrzymywania się ruchu, waga się zwiększa i przekracza zasadniczą. Przy podnoszeniu ręki jest odwrotnie. Zatem rezultat ruchu i powstałej dzięki niemu pozycji jest sprzeczny z samym ruchem.

4) Że rozpiętość wahania wagi człowieka przy wykonaniu jednego ruchu zależy od ciężaru i siły, z jaką człowiek ten ruch wykonuje.

5) Że po zakończonym ruchu waga wraca do normalnej.

6) Wreszcie, że regularne ruchy ramienia wywołują odpowiednią reakcję na wadze.

Również ciekawe doświadczenie przerobili swego czasu dwaj starsi hippologowie Morris i Baucher.

Zainteresowania ich szły jednak w nieco innym kierunku. Chcieli bowiem stwierdzić, jaki wpływ na przemieszczenie ciężaru w stosunku do poszczególnych partii konia posiadają rozmaite pozycje szyji.

W tym celu umieszczono konia na dwóch wagach platformowych, tak, że przód opierał się na jednej, a zad na drugiej. Łączna waga konia wynosiła 384 kg. Przy opuszczaniu szyji do poziomu przód ważył 218 kg., zad 166 kg. Różnica wynosiła 52 kg. Przy podniesieniu szyji tak, że charpy znalazły się na poziomie kłębu, przód ważył 200 kg., zad — 184 kg. Różnica — 16 kg.

Robiono jeszcze wiele innych obliczeń i w rezultacie wyciągnięto szereg wniosków, z których tylko trzy stoją w bezpośredniej łączności z omawianym tematem.

1) Że zmiana pozycji szyi wpływa na wahanie w obciążeniu przodu lub zadu.

2) Że zmiana pozycji szyji od poziomej do niemal pionowej odciąża wagę przodu konia o 18 kg. na niekorzyść zadu (218:200).

3) Że długa szyja obciąża przód konia więcej, niż krótka.

Porównując oba eksperymenty, widzimy, że paryskie doświadczenia Exupère'a wyjaśniły nam rezultat ruchu i pozycji, podczas gdy Morris i Baucher stwierdzili jedynie, jaki wpływ na wagę przodu, względnie zadu konia ma pozycja szyji (w bezruchu).

Naukowe badanie skutków poruszeń szyji konia, w ten sam sposób, jak robiono to w Paryżu z człowiekiem, jest wykluczone, a conajmniej bardzo trudne ze zrozumiałych powodów. Brak ten można jednak łatwo zastąpić przez zwykłe rozumowanie. Wyobraźmy sobie, że zamiast człowieka na takiej samej czułej wadze Exupère'a stoi koń, który, po uprzednim największym podniesieniu głowy, energicznie opuści ją najniżej. Jasnym musi być, że rezultat będzie taki sam, jak u człowieka, t. j. zmniejszenie normalnej wagi w czasie trwania ruchu. Przy zatrzymywaniu się opuszczania nastąpi przesadne obciążenie, a potem powrót do normalnej wagi. Podnoszenie szyji da wynik odwrotny.

Lecz wróćmy znowu do podwójnych wag Morrisa z ustawionym na nich koniem. Na podstawie uzyskanych danych łatwo rozumować w dalszym ciągu, że jeżeli zmusimy tego konia do gwałtownego opuszczenia szyji, to ulżony przód o wagę szyji spowoduje podniesienie się platformy, na której jest oparty. Jednocześnie długa platforma, na której opiera się zad, zostanie przygnieciona, gdyż akcja szyji, odciążająca przód stworzy reakcję odwrotnie proporcjonalną na wadze tej, która podtrzymuje zad.

Przy analogicznym podnoszeniu szyji otrzymalibyśmy wynik przeciwny, t. j.: przygniecenie wagi, na której stoi przód i uniesienie przeciwnej. Łagodne ruchy dałyby naturalnie małe wahania wagi, gwałtowne — odwrotnie.

Gdyby wreszcie koń wykonał szereg pionowych ruchów, regularnie po sobie następujących, to i wagi zaczęłyby się naprzemian regularnie unosić i opadać.

Rozumowanie to daje podstawę do sprecyzowania podobnych wniosków, jakie widzieliśmy u Exupère'a.

Na wadze platformowej:

Że koń za pomocą pionowych ruchów szyji może zmniejszyć lub zwiększyć swoją wagę (w chwili ich trwania),

Na wagach oddzielnie podtrzymujących przód i zad:

1) Że koń przez samą pozycję szyji może poważnie odciążyć przód lub stworzyć przeciwwagę dla zadu.

2) Że podczas trwania ruchu szyji do góry lub dołu następuje odpowiednie obciążenie lub odciążenie przodu w przeciwieństwie do zadu.

3) Że jeden i ten sam ruch daje dwa odrębne rezultaty, bo np.: samo opuszczanie szyji zmniejsza wagę przodu, podczas gdy zatrzymywanie tego ruchu (pozycja) poważnie obciąża go, stwarzając przeciwwagę dla zadu. Podnoszenie daje wynik odwrotny. Dlatego właśnie rezultat ruchu i powstałej z niego pozycji jest przeciwny.

4) Że dzięki pozycjom i ruchom szyji koń przemieszcza część swojej wagi, stosownie do okoliczności i uznania, na przód lub zad. A więc i środek ciężkości ulega przemieszczeniom na coraz innej sylwetce konia.

5) Że większe lub mniejsze obciążenie czy odciążenie zależne jest od siły, z jaką szyja te ruchy wykonuje.

6) Że zwolnienie opuszczania, zatrzymanie i początek podnoszenia szyji da wynik obciążenia przodu i ulżenia zadu. I w dalszym ciągu zwolnienie podnoszenia, zatrzymanie i początek opuszczania ulży przodowi w przeciwieństwie do zadu.

7) Że regularne wahania szyji dadzą regularną reakcję na obu wspomnianych partiach konia.

B. Przykłady wzięte z życia codziennego.

Dla skontrolowania powyższych wniosków, rozpatrzymy parę charakterystycznych wypadków, zaczerpniętych z naszego codziennego życia:

Przykład 1. Każdy z nas, jeźdźców, zeskakując z konia na ziemię, ugina nogi w kolanach, aby stworzyć resor dla opadającego ciała, i lekko pochyla się. Ruchy te łagodzą gwałtowne zetknięcie (zderzenie) stóp z ziemią, przez rozłożenie ciężaru na stopy w dłuższym okresie czasu. I przez to, że uginanie nóg i pochylanie tułowia dadzą wynik identyczny z tym, który obserwowaliśmy podczas przysiadania na wadze, t. j. odciążenie wagi w chwili trwania tego przysiadu. Zeskok na sztywne nogi dałby, oczywiście, skutek odwrotny.

Przykład 2. Murarze, pracujący przy budowie domu, podając sobie cegły, nie łapią ich sztywnymi rękami, lecz ruchem opóźniającym amortyzują chwycony ciężar. W ten sposób wysiłek ich jest ekonomiczny, a praca pozornie zmniejszona — czyli łatwiejsza. Podobne zjawisko zachodzi również przy podrzucaniu do góry solenizanta przez grupę kolegów (przy opadaniu).

Przykład 3. Popisujący się akrobata, idąc po linie ze wzniesionymi po bokach ramionami, stale porusza nimi od góry do dołu dla stworzenia ruchów przeciwważnych, współdziałających z tułowiem. Wówczas każde podniesienie ręki powoduje przemieszczanie środka ciężkości ku górze i w kierunku wznoszonego ramienia. Każde opuszczanie — odwrotnie. W następstwie utrzymuje on środek ciężkości w obrębie płaszczyzny oparcia nóg, zachowując w ten sposób równowagę.

Przykład 4. Dziecko, kołysząc się na huśtawce w pozycji stojącej, gdy chce uzyskać większą siłę wahań, zgina i prostuje nogi, zgodnie z rytmem bujania. Wówczas wahaniom w częściach, opadających od punktu martwego, towarzyszą szybkie przysiady dziecka. Ukończenie ich przypada jeszcze przed przejściem linii pionowej. Z kolei w częściach wznoszących wahań odbywają się wyprosty nóg. Mają one za zadanie przedłużyć rozpęd, nadany przysiadami. Czynność ta umożliwia przy dojściu do drugiego punktu martwego uniesienie nóg ponad własny środek ciężkości, a tym samym uzyskiwanie większej wysokości. Dziecko, robiąc to, nie zdaje sobie sprawy, że za każdym wahnięciem, dzięki sile własnych mięśni, obciąża wagę w najstosowniejszej chwili, progresując bujanie. Podobnie zachowuje się osobnik, który, stojąc na dziobie lekkiej łodzi, przysiadami wywołuje coraz większe kołysanie jej w kierunku podłużnym.

Przykład 5. Wreszcie przyjrzyjmy się nieuważnemu przechodniowi, potykającemu się o wystający z chodnika kamień. Pierwszym jego odruchem będzie raptowne pochylenie się i jednoczesne poderwanie poszkodowanej nogi w górę. Czym wytłumaczyć to zachowanie się? Przede wszystkim tym, że człowiek instynktownie dąży do odzyskania równowagi. Gdyby zachował się biernie, nie pochylił do przodu i nie poderwał nogi, zaczepionej o kamień, wówczas przesuwająca się bezwładnie masa jego wychyliłaby się poza płaszczyznę oparcia i spowodowała upadek. Zatem tułów i noga, wykonując skoordynowane ruchy, mają za zadanie poprawienie błędu. Pochylenie tułowia na pierwszy rzut oka zdaje się niezrozumiałe, bo raczej sprzyja upadkowi. Skoro jednak jesteśmy już przygotowani do analitycznego zbadania tego ruchu dzięki poprzednim rozważaniom, zjawisko to staje się dla nas zrozumiałe. Tułów bowiem w chwili gwałtownego opadania odciąża nogę, na której nie może się jeszcze oprzeć, gdyż zrobiła za krótki wykrok z powodu zaczepienia o kamień. Dzięki temu (odciążeniu) człowiek uzyskuje możność podniesienia nogi i przysunięcia jej odpowiednio daleko do przodu w celu podtrzymania upadającego ciała. Podobne zachowanie się ma miejsce przy potknięciu się podczas wchodzenia na schody.

Teraz gdy mamy możność porównać wnioski teoretyczne z przykładami życiowymi, które sami tyle razy doświadczyliśmy osobiście, lub obserwowaliśmy, widzimy, że one wzajemnie usprawiedliwiają się.

Że często niezrozumiałe dla nas odruchy własnych członków w różnych okolicznościach, mają wyraźny cel — zachowanie równowagi.

I że każda chęć ograniczenia swobody tych ruchów odbija się ujemnie na wyniku pracy.

Ostatecznym przykładem może posłużyć skok z miejsca przez przeszkodę pionową początkowo z zamachem ramion, a potem ze splecionymi ramionami za plecami. W pierwszym wypadku wysiłek będzie rozłożony na wszystkie członki i skoordynowany z rytmem, a zatym łatwy. W drugim — przeciwnie. Splecione ręce tak dalece utrudnią skok, że stanie się on niemożliwy lub bardzo trudny do wykonania. Wówczas nogi, pracując bez żadnej pomocy, musiałyby dać o wiele większy wysiłek, ażeby nadrobić pracę skrępowanych ramion.

Po tym przygotowaniu przechodzę do tematu właściwego t. j. szczegółowej analizy ruchów i chodów konia.

(d. c. n.).

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

W roku 1900, w czasie wojny z boerami, w rozkazie dziennym dla armii angielskiej feldmarszałek polny ogłosił, że koń księcia Walii, Diamond Jubilee, wygrał Derby. Powtórzyło się to w czasie wojny krymskiej, kiedy również w rozkazie dziennym ogłoszono rezultat Derby.

***

W dziele André Maurois „Edward VII i jego czasy", niedawno przełożonym na język polski, znajduje się następująca historyjka.

Edward VII już jako książę Walii stał sie nie tylko arbitrem i wyrocznią w dziedzinie mody, ale jako wzór gentlemana umiał rozstrzygnąć najbardziej zawiłe zagadnienia dziedziny towarzyskiej.

Pewnego dnia ambasador rosyjski Benkendorff, podówczas w ciężkiej żałobie, zapytał następcę tronu, czy wypada, aby poszedł na wyścigi.

Książę Walii zastanowił się, po czym odpowiedział z całą powagą: „Do Newmarket tak, bo tam się nosi melonik, ale na Derby nie, bo tam się kładzie cylinder".

Prof. dr T. Olbrycht

Działalność rządu angielskiego nad podniesieniem hodowli koni

Hodowla koni w Anglii rozwijała się do niedawna bez pomocy ze strony państwa, głównie dzięki indywidualnej pracy utalentowanych hodowców, którzy na skutek prywatnej inicjatywy osiągnęli nadzwyczajne wyniki. Organizacja hodowli angielskiej opierała się na autonomicznych towarzystwach rolniczych i związkach hodowli poszczególnych ras koni. Związki te i dzisiaj jeszcze prowadzą księgi rodowodowe, dostarczają dowodów pochodzenia, publikują listy sędziów dla wystaw różnych kategorii i urządzają samodzielnie, lub biorą udział w urządzaniu wystaw przez towarzystwa rolnicze, na których przeznaczają osobne nagrody związkowe dla rasy, jaką dany związek się opiekuje. Od roku jednak 1914 zaczął rząd angielski wywierać silniejszy wpływ na hodowlę koni, najpierw przez udzielanie zasiłków pod pewnymi warunkami, a następnie przez wydanie ustawy, wskutek czego zaczyna się zmieniać organizacja hodowli koni w Anglii — z autonomicznej na rządową.

Sprawami hodowlanymi z ramienia rządu kieruje Ministerstwo Rolnictwa i Rybactwa w Londynie za pośrednictwem Wydziału Hodowli Zwierząt. Kierownik tego wydziału (Principal Live Stock Commissioner) posiada do pomocy trzech nadinspektorów hodowli (Superintending Live Stock Officers), pracujących w terenie, każdy w przydzielonym mu okręgu, obejmującym około ⅓ obszaru Anglii. Wydziałowi Hodowli podlegała narodowa stadnina w Kildare (Irlandia), hodująca konie pełnej krwi. Prace wydziału, odnoszące się do hodowli koni, opierają się na przepisach i ustawach hodowlanych, a mianowicie: 1) na przepisach do planu hodowlanego z roku 1914 (Improvement of Live-Stock Scheme), na podstawie którego mogą związki hodowli koni ras ciężkich otrzymywać zapomogi (premie) pieniężne, a do niedawna również właściciele ogierów typu wierzchowego t. zw. premie królewskie, 2) na ustawie (Horse Breeding Act) z roku 1918 o uznawaniu ogierów reproduktorów.

Zapomogi dla hodowli koni ras ciężkich (Grants to Heavy Horse Societies) udziela rząd związkom hodowli ras stępaków na utrzymanie ogierów tylko dzierżawionych, a nie na ogiery, które są własnością związku, lub które używa do rozpłodu właściciel ogiera. Z reguły otrzymuje jeden związek premię na jednego ogiera, a jedynie w wyjątkowych wypadkach dla dwóch lub więcej. Zapomoga wynosi najwyżej 40 funtów angielskich. Tę najwyższą sumę wypłaca rząd jedynie za ogiery, które pokryły w ciągu jednego sezonu co najmniej 60 lub więcej klaczy. Warunek ten u nas wydałby się nieracjonalny, gdyż raczej powinno się określić maksymalną ilość klaczy, jaką wolno jednym ogierem pokryć. Hodowcy angielscy mają jednak wielkie zrozumienie szkodliwości nadużywania ogiera.

Związek, starający się o rządową zapomogę, winien posiadać co najmniej 15 członków, a statut związku musi być zatwierdzony przez Ministerstwo. Przed przyznaniem zapomogi musi być ogier przez Ministerstwo uznany (licencjonowany) na ten rok, w którym udziela się premii. Dzierżawa zaś ogiera, na którego otrzymał związek zapomogę, opiera się na warunkach, przepisanych przez Ministerstwo, a przede wszystkim zawieraną jest na podstawie jednego z następujących systemów: a) jednorazowa (ryczałtowa) opłata, bez dopłat za ilość stanowionych klaczy, b) opłata dzierżawna, zależnie od ilości stanowionych klaczy, c) dzierżawa według rezultatów, t. j. opłata zasadnicza i dopłaty za każdą klacz stanowioną i za każdą klacz oźrebioną.

W przypadkach dzierżawy, zależnie od ilości stanowionych klaczy, udziela Ministerstwo członkom związku zapomóg na opłacenie stanowienia (assisted nominations), przy czym subwencja ta nie przekracza jednego funta za klacz. Każdy członek związku może otrzymać subwencję w ciągu jednego roku tylko dla jednej klaczy. Z zapomóg mogą korzystać jedynie ci farmerzy, których własność ziemska nie przekracza 100 morgów ziemi. W sumie, na jednego ogiera, subwencje na opłatę stanowienia nie mogą być wyższe ponad kwotę 30 funtów.

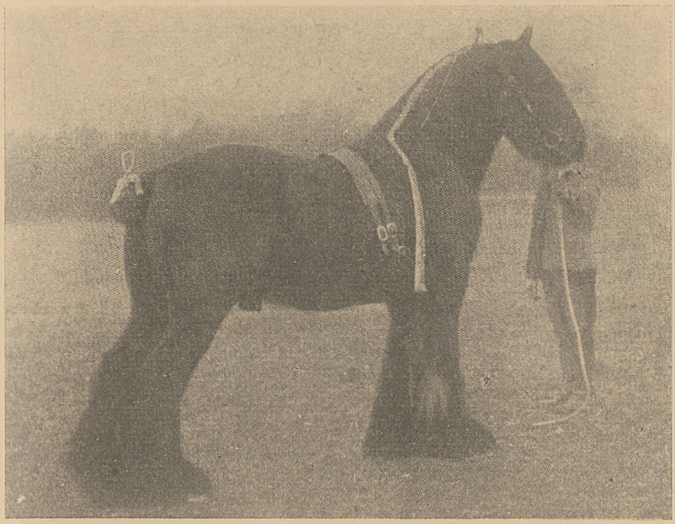
Stajnię i utrzymanie ogiera opłaca związek, natomiast właściciel ogiera wydzierżawionego ponosi koszta transportu reproduktora, leczenia, kucia i dostarcza na swój koszt stajennego. Stajenny musi stosować się do zarządzeń hodowlanego urzędnika Ministerstwa i musi prowadzić księgę stanowień. Nie wolno kryć ponownie tej samej klaczy przed upływem 14 dni od ostatniego stanowienia. Członkowie związków, korzystających z rządowych zapomóg, winni na podstawie statutu, który zresztą opracowany jest według wzoru Ministerstwa Rolnictwa, zgłosić w przeciągu 13 miesięcy od ostatniej daty stanowienia klaczy, jaki jest wynik. Zgłoszenie to obowiązuje i w razie ujemnego rezultatu, w razie poronienia, porodu martwego źrebięcia, śmierci klaczy źrebnej itp. Członkom związku nie wolno wypłacać dywidendy.

W roku 1935 wypłaciło Ministerstwo Rolnictwa premii dla 185 ogierów ras ciężkich, to jest 11.4% ilości ogierów ciężkich ras uznanych w tymże roku. Premiowane ogiery pokryły 17.543 klaczy, t. j. średnio po 95 klaczy. Dzierżawa ogierów wynosiła średnio 231 funtów, a opłata za stanowienie średnio 2 funty, 10 szylingów i 8 pensów. Na opłacenie stanowienia klaczy wydano 4.918 zapomóg właścicielom klaczy, przeważnie drobnym farmerom. Wśród 185 premiowanych ogierów należało 144 do rasy szajr (Shire), 22 do rasy klajdsdel (Clydesdale) i 16 do rasy suffolk.

Liczba źrebiąt, urodzonych w roku 1935 po 170 ogierach, premiowanych w roku 1934, wynosiła 9,259 sztuk, co oznacza 58.5% zapłodnień. Średni procent płodności dla poszczególnych ras był następujący: szajry 58.6%, klajdsdele 52.4%, suffolki 68.1%.

Powyższe przepisy o zapomogach dla ogierów ograniczają wysokość opłaty dzierżawnej do 440 funtów, a opłatę za stanowienie do 4-ch funtów i 4 szylingów. Wskutek tego ograniczenia nasuwa się przypuszczenie, że związki nie dzierżawią najlepszych ogierów, lecz tylko tańsze, o mniejszej wartości hodowlanej. I rzeczywiście, zwiedzając hodowlę szajrów Mr. Johnsona w Borough Green, między Cambridge a Newmarket, przekonałem się o prawdziwości tego pzypuszczenia. Mr. Johnson nie wydzierżawia swego ogiera szampiona z jednej z wystaw, gdyż opłaty za stanowienie, jakie pobiera, przewyższają znacznie wysokość opłaty maksymalnej, wyznaczonej przez rząd. Fakt ten zdawałby się dowodzić, że ogiery, premiowane przez rząd, nie są najlepsze, a tym samym nie odgrywają przodującej roli w polepszeniu ras. Zasięgałem w tej sprawie informacji w Londynie w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie otrzymałem odpowiedź, że ministerialny plan polepszania hodowli koni ciężkich nie ma na celu pomagać związkom do dzierżawienia koniecznie jak najlepszych ogierów w kraju, lecz zachęcać związki do dzierżawienia pożytecznych (useful), dobrej jakości reproduktorów. W samej rzeczy nie zauważono dotychczas, aby ograniczenie opłaty za dzierżawę do maksymalnie 400 gwinei wywierało w jakiejkolwiek mierze wpływ na niemożność wyboru ogierów przez związki. Stosunkowo bowiem mała liczba ogierów, za które mogliby właściciele żądać wyższej

opłaty dzierżawnej, nie jest i tak dla związków dostępna. Ministerstwo jest zadowolone, że typ ogierów dostarczanych posiada na tyle wystarczające zalety, aby polepszyć konie, chowane przez małych farmerów, co jest najgłówniejszym zadaniem planu (The Ministry is satisfied that the type of stallion provided is of sufficient merit to improve the horses kept by the small farmer, which is the principal object of the Ministry's Scheme for the Improvement of Heavy Horse Breeding). Wiele ogierów, dzierżawionych przez związki na warunkach, ustalonych przez Ministerstwo, okazało się bardzo wartościowymi. W roku 1936 na wysta-



Największe konie na świecie — to angielskie szajry (shires), o ogromnych szczotkach pęcinowych.

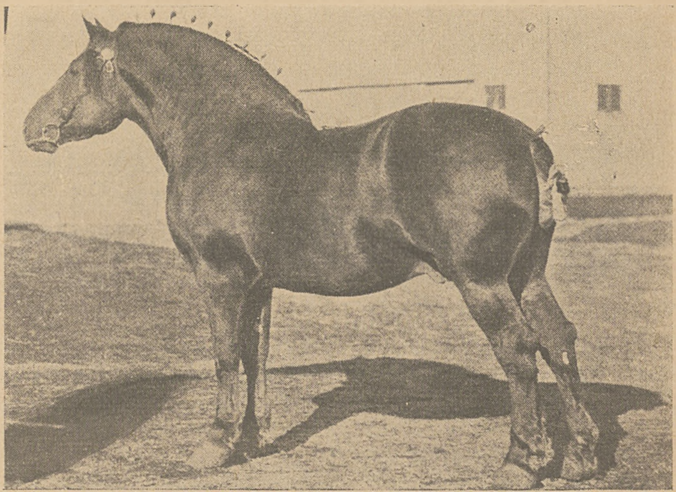
wie szajrów uzyskał szampionat ogier dzierżawiony przez związek z Hereford, a ogier rasy suffolk, który uzyskał szampionat na wystawie w Ipswich i rezerwowy szampionat na wystawie królewskiej, był dzierżawiony przez jeden ze związków w Suffolk. Obydwa związki podlegały ministerialnemu planowi hodowlanemu. Wiele potomstwa po ogierach dzierżawionych i premiowanych uzyskało wysokie ceny przy sprzedaży lub zdobyło nagrody na wystawach. Dowodzi to, że wprowadzone w roku 1914 premiowanie ogierów, a stosowane od sześciu lat na większą ska-



W Anglii używa się do uprawy roli, bez względu na typ gleby, prawie wyłącznie koni ras ciężkich i tylko te rasy są subwencjonowane przez angielskie ministerstwo rolnictwa.



Rozpowszechnienie francuskich perszeronów w konserwatywnej i posiadającej trzy własne rasy stępaków Anglii, świadczy o dużej wartości użytkowej tej rasy koni.



Ogier rasy suffolk. Roboczy koń farmerski, ulubiony przez mniejszych farmerów; są bez wyjątku maści kasztanowatej.

lę, daje dobre wyniki i wpływa na podniesienie hodowli koni ras ciężkich. Angielski system udzielania zapomóg charakteryzuje się więc tym, że 1) zapomogi otrzymują nie właściciele ogierów, lecz związki dzierżawiące ogiery, 2) zapomogi rządowe na opłacanie stanowienia klaczy przyznaje się wyłącznie tylko drobnym farmerom, 3) reproduktory premiowane muszą stanowić **obce klacze**, co jest kontrolowane na podstawie ksiąg stanowienia.

Rządowe zapomogi dla hodowli ras lekkich. Koni ras lekkich (ciepłokrwistych) jest w Anglii znacznie mniej, aniżeli koni ras ciężkich, gdyż tych ostatnich jest przeszło 80%, a liczba ich stale wzrasta na niekorzyść ras lekkich. Od roku 1887 do 1910 rozdawał rząd zapomogi dla popierania hodowli ras lekkich za pośrednictwem Królewskiej Komisji dla Hodowli Koni (Royal Commision for Horse Breeding) w formie tak zwanych królewskich premii (Kings Premiums) w liczbie 28, po 150 funtów każda, dla ogierów pełnej krwi, których właściciele zobowiązali się kryć conajmniej 50 klaczy po zniżonej cenie. Od roku 1911 do 1931 zadania wyżej wymienionej komisji przejęło Ministerstwo Rolnictwa, które nie rozdawało premii bezpośrednio, lecz wypłacało około 8.000 funtów rocznie do rozdzielenia jako premie dla

reproduktorów „Towarzystwu Poprawy koni myśliwskich i Chowu Koni Lekkich" ((Hunters' Improvement and National Light Horse Breeding Society), istniejącemu już od roku 1885. Towarzystwo to urządza corocznie trzydniową wystawę wiosenną w marcu, w Londynie, podczas której rozdaje premie dla wędrownych reproduktorów pełnej krwi, stanowiących klacze półkrwi. Na przykład w roku 1922 rozdano następujące premie: 12 superpremii, 45 królewskich i 15 ministerialnych premii (wszystkie premie otrzymały ogiery pełnej krwi, z wyjątkiem trzech premii ministerialnych, z których przydzielono jedną ogierowi myśliwskiemu i dwie kliwlandzkim gniadoszom). Prócz tego przyznano premie 5 kucom wierzchowym, 18 walijskim konikom, 3 walijskim ogierom pojazdowym, 4 kucom dalejskim, 5 kucom fellskim, 10 kucom niuforestańskim i 43 górskim kucom walijskim. W roku 1931 premiowanych ogierów pełnej krwi było 100 sztuk, a pokryły one 6.279 klaczy półkrwi.

Od roku 1931 Ministerstwo Rolnictwa przestało opiekować się hodowlą koni typu wierzchowego i wstrzymało zapomogi na powyższy cel, ograniczając się wyłącznie do popierania hodowli koni ciężkich, roboczych. Dlatego to wyżej wymienione Towarzystwo, opiekujące się hodowlą koni typu wierzchowego i kawaleryjskiego, zwróciło się do Ministerstwa Wojny o fundusz na premie i uzyskało 8.000 funtów, z której to sumy w roku 1932 wypłacono 71 premii królewskich po 100 funtów, dla reproduktorów pełnej krwi, wędrujących po Anglii i Walii i 4 premie dla Szkocji. Ogiery te mogły stanowić wyłącznie klacze półkrwi, to znaczy nie zimnokrwiste i nie więcej niż 80 sztuk w sezonie.

W następnym roku t. j. 1933, ani Ministerstwo Rolnictwa, ani Ministerstwo Wojny nie udzieliło żadnej zapomogi na premie i dopiero w roku 1934 otrzymało Towarzystwo poprawy Hunterów 4.500 funtów od Ministra Wojny i 2.000 funtów od Urzędu Kontroli Gry na Torach Wyścigowych (Racecourse Betting Control Board).

W roku 1935 Ministerstwo Wojny wypłaciło ponownie 4.500 funtów powyższemu Towarzystwu, a Urząd Kontroli Gry podniósł zapomogę do 5.000, z których to sum rozdano w tymże roku 68 premij, każda w wysokości 125 funtów. Prócz tego dodano 8 premij po 200 funtów dla ogierów poniżej 10 lat, celem zachęcenia do utrzymywania większej ilości reproduktorów typu wierzchowego i dwie specjalne premie również po 200 funtów; jedna dla ogiera szampiona, a druga dla rezerwowego szampiona.

Z powyższych danych wynika jasno, że Ministerstwo Rolnictwa wycofało się zupełnie z obowiązku opieki nad hodowlą koni wierzchowych, a Ministerstwo Wojny nie przejęło stałej pomocy dla hodowli koni wojskowych. Wyżej wymienione Towarzystwo musi więc corocznie starać się o uzyskanie potrzebnej kwoty na premiowanie ogierów, co jest konieczne ze względu na niską opłatę, jaką farmerzy są skłonni uiszczać za stanowienie swych klaczy ogierami pełnej krwi (tj. 2 funty i 2 i pół szylinga). Wobec szybko postępującej motoryzacji armii, rząd angielski nie interesuje się obecnie tak bardzo hodowlą koni lekkich, jak to miało miejsce dawniej, gdy potrzebowano wielkiej ilości konnych oddziałów w wojsku.

Ustawa o uznawaniu (licencjonowaniu) ogierów z roku 1918 i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z roku 1921, ograniczyły dotychczasową swobodę używania do rozpłodu wędrownych ogierów, jeżeli nie otrzymają pozwolenia. Za przekroczenie ustawy grozi kara do 20 funtów. Natomiast ogiery, stanowiące tylko w miejscu zamieszkania właściciela, nie potrzebują licencji. Jednak farmerzy posyłają chętniej swe klacze do stanowienia ogierem uznanym i dlatego prawie każdy właściciel ogiera rozpłodowego stara się o otrzymanie świadectwa uznania, chociażby jego ogier stanowił tylko klacze, przyprowadzane na własne podwórze.

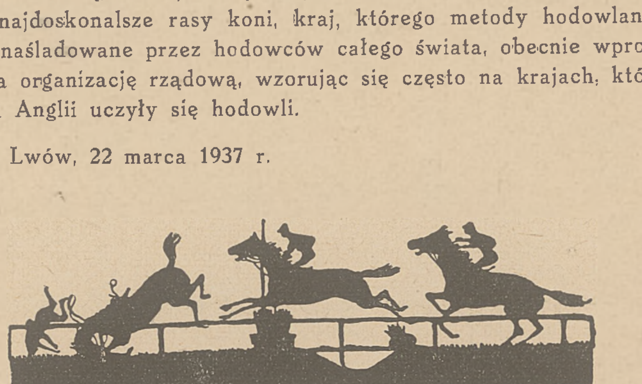
Licencjonowania ogierów dokonują, prawie bez wyjątku, upoważnieni przez Ministerstwo Rolnictwa lekarze weterynaryjni, gdyż przy udzielaniu uznania chodzi przede wszystkim o prowadzenie selekcji ogierów ze względu na zdrowie, a nie o przynależność do rasy. Świadectwa uznania nie udziela się, a udzielone odbiera się w następujących przypadkach: a) jeżeli ogier jest chory na jakąkolwiek zakaźną chorobę, b) jeżeli ma jedną z następujących chorób lub wad: katarakta, dychawica krtani, obrączka kostna, skostnienie chrząstki kopytowej, zapalenie trzeszczki kopytowej, porażenie mięśni, koguci chód, wadliwe narządy rozrodcze, c) jeżeli okazał się niewystarczająco płodny, d) jeżeli uważa się, że użyty, jako reproduktor, może obniżyć hodowlę koni z powodu wadliwej budowy lub konstytucji ciała.

Świadectwo uznania musi być odnawiane corocznie, opłata za nie wynosi jeden funt. W przypadkach odmówienia licencji właściciel ogiera ma prawo wnieść podanie w przeciągu 28 dni, po uiszczeniu opłaty w wysokości 5 funtów na koszta przeprowadzenia ponownego badania ogiera. Tę opłatę zwraca się, o ile ogier otrzyma licencję. Na koszta uznawania ogierów przeznacza rząd ookło 20.000 funtów rocznie. Liczba uznanych ogierów wzrasta corocznie. W roku 1935 otrzymało w Anglii i Walii licencję 1.893 ogierów, na 1,945 zgłoszonych, odmówiono więc świadectwa uznania tylko w 52 przypadkach, wśród których 48 ogierów należało do typu stępaków, a 4 do ras lekkich. Powodem odmówienia świadectwa uznania były różne wady i choroby, a tylko w dwu przypadkach wadliwa budowa ciała. Według przynależności do ras otrzymało świadectwo uznania 1,616 ogierów stępaków, z których najwięcej było szajrów tj. 1.074 sztuk, następnie suffolków 210, klajdsdeli 184, perszeronów 80 i 68 bez określenia rasy. Rary lekkie są mniej rozpowszechnione w Anglii, to też uznano zaledwie 277 ogierów ras lekkich, z czego 74 należało do różnych ras kuców. Wśród uznanych ogierów ras lekkich było 163 pełnej krwi, 17 hackneji, 10 arabów i 13 bez określenia rasy. Nie wszystkie uznane ogiery są czysto rasowe tj. z rodowodami; w roku 1935 licencjonowano 1.591 ogierów z rodowodami i 302 bez pochodzenia. Wobec tego istnieją dwa rodzaje świadectw uznania: 1) świadectwa dla ogierów z rodowodem i 2) dla ogierów bez pochodzenia (non pedigree stallions). Świadectw nie wydaje bezpośrednio badający lekarz weterynarii lecz Ministerstwo Rolnictwa na podstawie sprawozdania badającego lekarza.

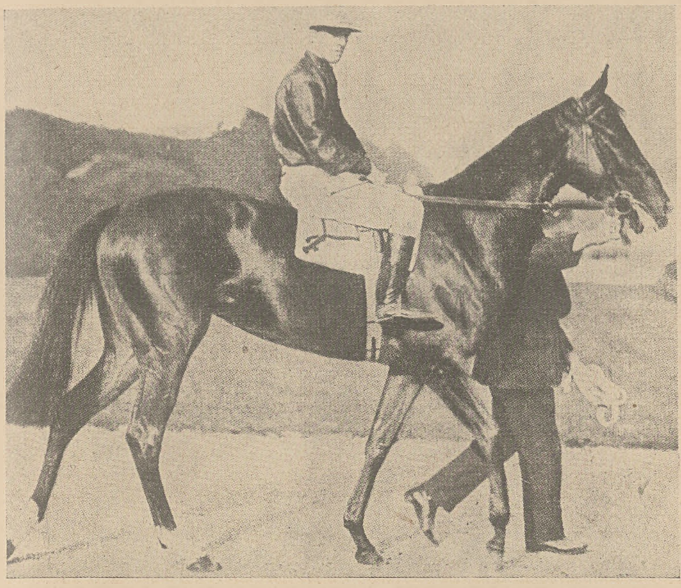
Prócz tego utrzymuje Ministerstwo Rolnictwa tak zwane „ośrodki doradcze" (Advisory Centre), zwykle przy wyższych uczelniach, które udzielają farmerom porad fachowych za pośrednictwem powiatowych organizatorów rolnictwa (County Gricultural Organizer). Powiatowy organizator jest łącznikiem między farmerami, a ośrodkiem doradczym.

Należy zwrócić uwagę, że w angielskiej organizacji hodowli koni jest bardzo silnie uwzględniona selekcja zwierząt ze względu na zdrowie. Głównym zadaniem rządowego planu hodowlanego jest polepszanie hodowli drobnych farmerów. Rządowa organizacja nie objęła prowadzenia ksiąg rodowodowych, które są całkowicie w rękach prywatnych towarzystw, również wystawy urządzają wyłącznie prywatne instytucje. Jest rzeczą bardzo znamienną, że najstarszy kraj hodowlany — Anglia, posiadająca najdoskonalsze rasy koni, kraj, którego metody hodowlane były naśladowane przez hodowców całego świata, obecnie wprowadza organizację rządową, wzorując się często na krajach, które od Anglii uczyły się hodowli.

Lwów, 22 marca 1937 r.



ZARIBA



(9) ZARIBA (Sardanapale — St. Lucre), kl. gn., ur. 1919, w st. M. bar. Rotschilda we Francji.

W paryskim miesięczniku „L'Eperon", nowym piśmie, poświęconym koniowi, drukuje się szereg studium pióra płk. G. H. Marchal'a p. t. „Wielkie matki stadne". Jedne z nich mówi o Zariba'ie, matce zeszłorocznej bohaterki francuskiego turfu Corrida'y. Dajemy te ciekawe studium w tłumaczeniu.

Red.

„Wybierajcie stalliona i znowu starannie wybierajcie! Produkty bowiem do ojca więcej podobne są, niż do matki. Zawsze pamiętajcie o tym, iż klacz stadna — to tylko worek: wyjmujecie z tego worka złoto, jeśli włożyliście złoto; wyjmujecie tylko miedź, jeżeli włożyliście miedź". Jest to jedna z zasad, którymi kierowali się w hodowli koni Arabowie i ta sama zasada przez czas dłuższy panowała na kontynencie.

Niewątpliwie dla Arabów, którzy wogóle kobietę uważają za istotę niższą, było zupełnie naturalnym przyznawać w stworzeniu przychówku ogierowi rolę ważniejszą od klaczy. A jednak... Praca gen. Daumas p. t. „Konie Sahary" („Les chevaux du Sahara") dobitnie stwierdza, że Arabowie nie są wcale obojętni co do wyboru „worka". Arabowie polecają wybierać na matki stadne klacze, posiadające następujące zalety: „szybkość w wyścigu, budowność, zdrowie, szlachetność a jednocześnie żeńskość i szeroką miednicę i brzuch". Oznacza to zresztą., poszukiwanie klasy + elegancka sylwetka, jednocześnie jakby stworzona do ułatwienia porodu...

Od tych tak znacznie oddalonych od nas czasów wiele autorów studiowało kwestję przewagi u potomka cech ojca czy matki.

W dobie obecnej rola matki powszechnie uznana jest za dominującą i w większości wypadków matka właśnie uważana jest za źródło. Wystarczy przestudiować listę potomstwa każdego z wielkich stallionów, żeby przekonać się, że najlepsze jego produkty pochodzą od najlepszych matek stadnych.

Jeżeli przypomnimy, jaka olbrzymia ilość klaczy zapisana jest do Stud book'u a odliczymy od tej ilości znikomą liczbę matek, które wydały kilka klasowych zwycięsców, będziemy wprost zaskoczeni wynikiem tego badania. Nie bojąc się omyłki można powiedzieć, że na 2500 klaczy stadnych, znajdziemy zaledwie tuzin wielkich matek kilku zwycięsców „classics".

A więc każda z tych niewielu prawdziwych pereł Studbook'u istotnie zasługuje na wyróżnienie, tak dla utrwalenia tych imion w dziejach hodowli konia pełnej krwi, jak i dla uważnego i dokładnego studium. Wśród tych wielkości wymienimy Zariba'e, Pearl Maiden i Ramondie.

Zariba, ur. 1919 r., jest wychowanką stada Maurice'a bar Rotschilda. Roczniaczką była wystawiona na licytację w Deauville i za 45.000 frs. fr. została nabyta przez p. Marcel Boussac. Pochodzenie Zariba'y jest pierwszorzędne, gdyż ojcem jej był Sardanapale, matką zaś Saint Lucre.

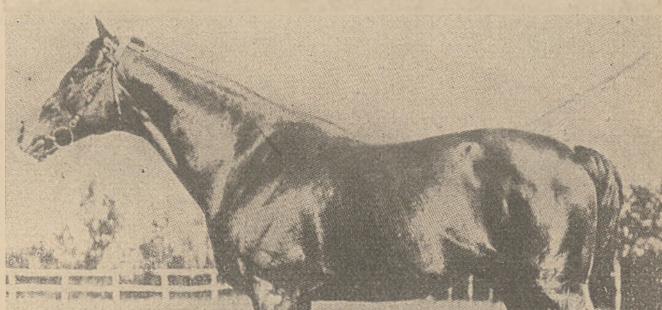
Sandanapale — sławny koń wyścigowy, zwycięsca 11 wielkich nagród. a mianowicie: Prix Yacowleff, Morny, Seine-et-Oise, Lagrange, Hocquart, Miss Gladiator, Hédouville, Jockey-Club, Grand Prix de Paris, Prix du Président de la République, Eugène Adam. Wojna światowa przerwała jego karierę wyścigową, mimo to Sardanapale ma na swoim rachunku pokaźną sumę wygranych 1.105.045 frs. fr.

W stadzie zabłysnął, jako wielkość nie mniejsza, niż na torze. Wymienienie imion wszystkich wielkich zwycięsców po nim znudziłoby czytelnika. Cytujemy jednak niektóre: Doniazade, Titanite, Assurbanipale, Roxelane, Bahadur, Esmée, Shahabbas, Rhésus, Gaurisankar, Haroun al Rachid, Cyrus, Fiterari, Balmoral, Charlemagne, Apelle, Antiope, Galleria, Barberini, Fabricius, Akenaton, Cotlogomor etc.

Po matce Zariba wywodzi się od sławnej Maid of Masham. Matka Zariba'y Saint Lucre jest babką Dark Legend'a oraz Golden Orb'a i córką Fairy Gold, która dała dwuch najlepszych stallionów w U. S. A.: Fair Play i Friar Rock'a.

Zariba zadebiutowała dwulatką odrazu zwycięzko, wygrywając kolejno cztery wyścigi: Poule d'Essai des Pouliches, Grand Criterium d'Ostende (łeb w łeb z Parabole), Prix d'Aumale, Prix Morny. Potem dwa razy zajęła trzecie miejsce: w Biennal de Maisons Laffitte i w Grand Criterium. Zakończyła dwuletnią karierę zwycięstwem w Prix de la Forêt.

W wieku 3 lat wygrała: Prix Pénelope, Daru, Maurice de Gheest, Jacques Le Marois, de la Plage-Fleurie. Zajęła drugie miejsce w Prix de Diane, którąby napewno wygrała, gdyby nie wypadek: mocno potrącona i zupełnie wybita z tempa przez jedną z konkurentek Zariba nie zdążyła odrobić straconego terenu i dogonić Pellsie, przegrywając do niej ½ długości. Odesłana do Anglii, celem wzięcia udziału w Cambridgeshire — zawiodła.



(16) SARDANAPALE (Prestige — Gemma), og. gn. ur. 1911, w st. M. bar. Rotschilda we Francji.

Czteroletnia Zariba zdobyła Prix Edmond Blanc i Chloé, potem przegrała Prix du Point-du-Jour, zrewanżowała się w Prix Hédouville. Trzy razy zajęła drugie miejsce: w Prix Biennal, d'Ispahan (za Epinard'em) i Prix du Président de la République— o ½ długości za swoim półbratem po ojcu Bahadur'em. Powtórnie zawiodła w Cambridgeshire i po tej porażce odesłana została do stada swego właściciela do Fresnay-le-Buffard. Ogółem Zariba wygrała 458.975 frs. fr.

(9) Zariba, ur. 1919, we Francji.

Saint Lucre								Sardanapale							
Fairy Gold				St. Serf				Gemma				Prestige			
Dame Masham		Bend'Or		Feronia		St. Simon		Agnostic		Florizel II		Orgueilleuse		Le Pompon	
Pauline . . . 9	Gaillard . . . 13	Rouge Rose . 1	Doncaster . . 5	Woodbine . . 8	Thormanby . 4	St. Angela . . 11	Galopin . . . 3	Bonnie Agnès 16	Rosicrucian . 5	Perdita II . . 7	St. Simon . . 11	Oroya 4	Reverend . . 17	La Foudre . . 18	Fripon . . . 22

Pierwsze źrebię Zariba'y, klacz l'Espérance, nie usprawiedliwiło swej nazwy, albowiem nie wygrała ona ani jednego wyścigu, zdobywając tylko 23.750 frs. fr.

Następnego roku Zariba dała z Ramus'em Bara'ę, który wykazał pewną klasę, wygrywając razem 347.830 frs. fr. Bara był b. prawidłowej budowy i został nabyty do Stadnin Państwowych. Stacjonowany jest w Pin i używany przeważnie do hodowli półkrwi.

W roku 1927 Zariba jałowiła (z Ramus'em) i ten odpoczynek poszedł jej na dobre, ponieważ w 1928 r. dała z Gainsborough klasowego Goyescas'a. Ten syn Zariba'y trenowany był w Anglii i biegał tam bardzo dobrze, zdobywając Chesham Stakes i zajmując drugie miejsce w Middle Park. Trzylatkiem Goyescas był drugim w 2000 gw. i Eclipse Stakes i wygrał Champion St., która to nagroda często stawia się równolegle z Prix de l'Arc de Triomphe. W wieku 4 lat Goyescas zdobył Hardwicke Stakes, a w Elipse St. i Coronation Cup znowu był drugim. Mając 5 lat powrócił do Francji, gdzie biegał doskonale, zwyciężając przy 7 startach pięciokrotnie. Ostatni występ okazał się dlań fatalnym, gdyż złamał w wyścigu nogę w pęcinie tak, że musiano go zastrzelić. We Francji Goyescas wygrał: Prix Edmond Blanc, des Sablons, Boïard, Hédouville, d'Ispahan i był drugim w Grand Prix de Tremblay. Suma wygranych Goyescas'a wynosi: w Anglii Ł. 10.866 i we Francji 460.000 frs. fr.

W 1929 r. Zariba znowu jałowiła (z Ramus'em). Połączenie jej w następnym roku ze słynnym Buchan'em nie należało do udanych: produkt tego połączenia klacz Hippa wygrała tylko jeden wyścig.

W 1931 r. Zariba została jeszcze raz jałowa z Astérus'em. Połączona w 1932 r. z derbistą z 1926 r. Coronach'em wydała na świat swój najlepszy produkt Corrida'e.

Corrida dwulatką wygrała jeden tylko wyścig, ale był to Prix Morny. W Grand Criterium przyszła druga. To samo powtórzyło się w następnym roku. Trzyletnia Corrida zwyciężyła tylko raz — w Grand Prix de Marceille, ale drugie miejsca zajęła tym razem w Prix Astarté, Grand International d'Ostende i Prix du Conseil Municipal.



(9) CORRIDA (Coronach — Zariba), kl. kaszt., ur. 1932, w st. M. Boussac we Francji.

Czteroletnią dopiero doszła Corrida do szczytu formy i kariery i uplasowała się wśród najsłynniejszych klaczy wyścigowych. Na 11 startów odniosła 7 zwycięstw i 3 razy zajęła płatne miejsca. Corrida wygrała: Prix du Prince de Galles, Hédouville, du Président de la République, de l'Arc de Triomphe i Grand Prix de Marseille we Francji, Hardwicke St. w Anglii i le Grand International d'Ostende w Belgii. Była trzecia w Champion St. i druga w Prix Boïard i de la Jonchère. Ogółem Corrida wygrała 1.848.050 frs. fr. i Ł 3.290.

W 1933 r. Zariba z Astérus'em wydała na świat ogierka, nazwanego Abjer, który był b. obiecującym dwulatkiem. Trenowany w Anglii, Abjer zadebiutował w Chesham St., gdzie zajął trzecie miejsce, potem przyszło zwycięstwo w Wilton Maiden Stakes. W Champagne St. Abjer był drugim za przyszłym derbistą Mahmoud'em, tak samo drugim — za Marina — w Imperial Produce St. i zakończył rok wspaniałym zwycięstwem w Middle Park, najpoważniejszej próbie dla dwulatków. Trzylatkiem wystąpił dwa razy i tyleż razy zawiódł, nie zajmując miejsca płatnego ani w 2000 Gw., ani w Derby. Ogierek robił wrażenie przemęczonego i był wycofany z wyścigów. Należy spodziewać się, że w r. b. uzyska znowu dobrą formę i zajmie należące mu miejsce pomiędzy najlepszymi crack'ami swego rocznika.

W 1934 r. córka Sardanapale'a dała z Tourbillon'em ogierka Goya II, też trenowanego w Anglii. Goya II zadebiutował bez powodzenia w Coventry Stakes, potem stale progresował. Najpierw zajął bliskie trzecie miejsce w National Breeder's Produce St., a następnie zwyciężył w Gimcrack St., to zn. w próbie, którą od roku jej założenia konie francuskie zdobyły tylko 3 razy. Zwycięstwo to przyniosło właścicielowi Goya'i II p. Marcel Boussac'owi honorowe zaproszenie na bankiet do Gimcrack Clubu, gdzie z powodzeniem wygłosił tradycyjną mowę. Goya II zakończył rok zaszczytnym drugim miejscem w Middle Parc i zajął siódme miejsce na liście najlepszych dwulatków 1936 roku w Anglii.

W 1936 r. Zariba urodziła swoje ostatnie źrebię: w kilka tygodni po tym ta wybitna matka stadna padła.

Rola składników mineralnych w ogólnym rozwoju źrebięcia ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia potasu

Ogólnie przeważa zdanie, że hodowcy w pełni doceniają znaczenie składników mineralnych w żywieniu źrebiąt. Obserwacje materiału hodowlanego i remontowego, przedstawianego na wszelkie spędy, pokazy i wystawy, nasuwają jednak przypuszczenie, że w wychowie źrebiąt sprawa składników mineralnych jest bądź lekceważoną, bądź też nie ujmowaną należycie W zbyt wielu wypadkach bowiem spotykamy u koni młodych, nie używanych jeszcze do żadnej pracy lub treningu, słaby rozwój kośćca, szablastość nóg, symetryczne na wszystkich czterech nogach buck-schins'e, martwiaki, zajęczaki, sarniaki i rozszerzenia kostne stawów pęcinowych, które to schorzenia świadczą dobitnie o braku w żywieniu młodzieży należnej ilości składników mineralnych.

W warunkach kulturalnego wychowu koni, możność dostarczania swym wychowankom różnolitej paszy, o ilości składników ściśle określonej, jest w ręku oświeconego hodowcy tym czynnikiem, przy pomocy którego może on w pewnych granicach zmieniać nietylko jakość tkanki źrebiąt, lecz nawet i ich pokrój.

Gdy mowa o składnikach mineralnych, myśl hodowcy automatycznie skierowuje się na wapno, fosfór, i sól kuchenną, nic się natomiast nie mówi o potasie, chlorze, magnezie, żelazie i siarce. Żelaza, magnezu i kwasu siarkowego organizm koński potrzebuje b. nieznaczne ilości tak, że zapotrzebowanie to każda, ogólnie stosowana, pasza zaspakaja. To samo da się powiedzieć o chlorze, którego w pewnych wypadkach, np. przy zatruciu jadami z kwaśnego siana, zwiększone zapotrzebowanie pokryje sól kuchenna, znajdująca się przecież zawsze w żłobach wszystkich stajen. O dostarczeniu natomiast pozostałych składników mineralnych w racji żywieniowej źrebiąt, hodowca stale jest zmuszony myśleć, niektóre pasze bowiem posiadają niedostateczne ich ilości w swym składzie. Organizm zwierzęcy znacznie lepiej i z większą dla zdrowia swego i rozwoju korzyścią przyswaja składniki mineralne paszy niż różne proszki pochodzenia organicznego a szczególnie nieorganicznego, dla tego też tych ostatnich należy pilnie unikać, a zwracać się przy zaspakajaniu potrzeb mineralnych organizmu na drogę najbardziej naturalną — przez paszę.

Składniki mineralne są nie tylko materiałem budulcowym tkanek kości i wszystkich narządów ciała źrebięcia, lecz biorą również udział w różnolitych funkcjach całego organizmu. Włączone w bieg ogólnej wymiany materii, zużywają się tak samo jak białko i tłuszcz, należy je zatem uzupełniać, dostarczając z zewnątrz, w przeciwnym bowiem razie organizm, nie mogąc przerwać swych funkcji, czerpać je będzie z własnych zapasów — z tkanek i kości.

Naturalną jest rzeczą, że zwierzę młode, rosnące musi pobierać znacznie większą ilość składników mineralnych niż dorosłe, ponieważ zapotrzebowanie jego na te składniki idzie zarówno w kierunku odkładania ich na budowę organizmu, jak i na potrzeby przemiany materii, gdy tymczasem u dorosłego jedynie na te ostatnie.

Potas, którego znaczenie naogół niedoceniane jest przez hodowców w dostatecznej mierze, odgrywa w organizmie zwierzęcym niezwykle doniosłą rolę zarówno w budowie tkanek, jak i w procesach przemiany materii. Potas wchodzi w skład wszystkich utworów komórkowych organizmu oraz w skład czerwonych ciałek krwi, bez jego udziału proces rozrostu i rozmnażania komórek nie może się odbywać. Wpływa on bowiem na tworzenie w organizmie zwierzęcia ciał białkowych z azotu 1) substancji azotowych niebiałkowych (amidów, glikozydów i t. p.) i 2) tej części białka roślinnego paszy, która rozłożona zostaje w przewodzie pokarmowym zwierzęcia, przyczem jon potasowy ma zasadniczy wpływ na syntezę węglowodanów, potrzebnych w nieznadznej ilości do budowy kości i krwi.

O wartości tkanki mięśniowej dla przejawu siły i szybkości, decyduje jej sprężystość, czyli możność i energia jej skurczu i rozkurczu w szerokich granicach. Im włókna mięśniowe są grubsze i dłuższe (w pewnym wzajemnym stosunku), to znaczy im z większej ilości komórek są one zbudowane, tym przejaw siły i szybkości takiego mięśnia będzie znaczniejszy. Tkanka kostna złożona jest ze specjalnych komórek kostnych, im tych komórek jest więcej, tym kość jest bardziej zwarta, grubsza, więc silniejsza. Komórki kostne podlegają tym samym prawom wzrostu, co i mięśniowe, to samo tyczy się komórek wszelkich innych narządów ciała.

Ponieważ potas wywiera bezpośredni i pośredni wpływ na budowę komórek, ich wzrost, rozrost i rozmnażanie, zatem bez dostarczenia dostatecznej jego ilości w paszy nie może być mowy o należytym rozwoju zarówno umięśnienia i kości konia, jak mocy serca i innych jego organów oraz ilości krwi.

Potrzeby potasowe źrebięcia idą w dwóch kierunkach na: 1) zaspokojenie potrzeb, związanych z przemianą materii i 2) dostarczenie organizmowi materiału budulcowego. Specjalny nacisk położyć należy na ten moment, że najpierw zaspakajane są potrzeby przemiany materii a dopiero później potrzeby budulcowe organizmu, przy czym prawa, rządzące życiem organizmu są tak bezwzględne, że zaspakajanie potrzeb mineralnych na przemianę materii odbywa się niezależnie od dopływu ich z zewnątrz, kosztem własnych zapasów kości i mięśni. W razie wybitnego braku potasu t. zn. braku w niej choć części tej ilości potasu, jaka jest potrzebna dla normalnego przebiegu przemiany materii, organizm źrebięcy na uzupełnienie potrzeb tej przemiany czerpać będzie brakującą część z zasobów własnych, czyli z tkanek kostnych i innych: wystąpi wówczas wiotczenie mięśni i osłabienie kości, oraz osłabienie funkcji wszystkich narządów ciała i poprzez ciężkie schorzenie, w razie długotrwałego braku tego składnika, śmierć źrebięcia. W razie natomiast, gdy brak potasu jest tylko częściowy i w paszy znajdują się ilości jego dostateczne dla zaspokojenia potrzeb przemiany materii, a brak go jedynie częściowo na materiał budulcowy, źrebię wyglądać będzie zupełnie normalnie i zdrowo, jednak rosnąć i rozwijać się nie będzie należycie. O ile wypadki wybitnego broku potasu występują niezmiernie rzadko, o tyle częściowy brak jego w paszy jest objawem bardzo częstym, związane jest to ściśle z naszym klimatem, zasobnością gleb naszych w ten składnik i zwyczajowym sposobem normowania paszy źrebięcej wg. ilości klg. nie zaś zawartości w niej składników.

W ogólnej wymianie materii znaczenie potasu niezmiernie

Potomstwo Zariba'y wygrało:

L'Espérance	23.750	frs.	
Bara	347.830	„	
Goyescas	460.000	„	i Ł. 10.866
Hippa	24.700	„	
Corrida	1.848.050	„	i Ł. 3.290
Abjer			Ł. 4.060
Goya II			Ł. 2.379
Razem:	2.704.330	frs.	i Ł. 20.495
to zn. mniej więcej	3.421.655	„	
należy dodać wygrane Zariba'y . .	458.975	„	
co wynosi razem	3.880.630	frs.	

Z franc. **Teddy.**

ważną odgrywa rolę. Potas wytwarza bowiem turgor komórkowy i przyśpiesza rozpuszczanie krochmalu, powodując przez to przemianę jego w maltozę i umożliwiając mu w ten sposób przenikanie do naczyń włoskowatych dla odżywienia organizmu.

Działanie potasu na wzrost, ogólny rozwój źrebiąt i ich zdrowie zaobserwować najłatwiej możemy, porównując źrebięta, utrzymywane wiosną i latem na młodym pastwisku ze źrebiętami, chowanymi na suchej paszy plus okólnik. Różnica nawet dla oka mniej doświadczonego hodowcy jest widoczna na korzyść pastwiska, a tłumaczy się — poza dodatnim wpływem nieskrępowanego ruchu, słońca i wiatru, które zresztą może mieć źrebię i na okólniku, będąc żywione suchą paszą, przede wszystkim tym, że — w roślinach młodych, przed wykształceniem przez nie kwiatu, potasu jest najwięcej. Znajduje się on w młodych roślinach tam, gdzie proces wzrostu najenergiczniejszy ma przebieg, a więc w młodych listkach i pędach.

W miarę kwitnienia i okwitania roślin potasu znajdziemy w nich coraz to mniej, staną się one również z wiekiem mniej strawne i pożywne. Okres zatem wiosenny i wczesnego lata, dzięki młodej paszy zielonej, jest okresem najsilniejszego wzrostu i rozrostu źrebięcia.

Tak jak nadmiar jakiegokolwiek innego składnika paszy, tak i nadmiar potasu, powodując zachwianie równowgi w przemianie materii, jest dla organizmu źrebięcia szkodliwy, tymbardziej, że usuwany z organizmu przez mocz, powoduje zwiększoną pracę nerek. Ujemnemu wpływowi nadmiaru potasu na zdrowie przeciwdziała sól kuchenna, należy ją zatem stale w żłobach u źrebiąt do lizania umieszczać.

Z pasz, bogatych w potas, wymienić należy wszystkie rośliny pastwiskowe w okresie ich wzrostu, słodkie siano łąkowe sprzątane przed kwitnieniem, słomę jęczmienną, kartofle, marchew, otręby żytnie i pszenne, nasiona oleiste oraz mleko chude.

Z kolei wspomnieć należy o sodzie. W organizmie zwierzęcym zapobiega ona zbyt silnemu pęcznieniu komórek, ułatwia przenikanie przez nie wielu substancji, rozpuszcza przy tem niektóre ciała białkowate, umożliwiając im przez to cyrkulację wewnątrz organizmu dla budowy i odbudowy komórek. W połączeniu z chlorem sód, jako sól kuchenna, dostarcza materiału na tworzenie kwasu solnego dla soków trawiennych oraz działa korzystnie na trawienie tłuszczów. Słowem pobudza wydzielanie soków trawiennych i cyrkulację soków pokarmowych, ożywia wymianę materii, zapobiega zaburzeniom w trawieniu i przeciwdziała szkodliwemu wpływowi nadmiaru potasu. Rola sodu i soli kuchennej, jak widzimy, jest w organizmie źrebięcym niezwykle ważna, a ponieważ w większości naszych pasz sodu brakuje i nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania organizmu, należy stale go dostarczać w formie soli kuchennej, za pośrednictwem której zaspokoimy jednocześnie i potrzeby chloru.

Między ilościowym zapotrzebowaniem przez organizm źrebięcy potasu i sodu istnieje ścisła współzależność. Jeśli, powiedzmy, dla uzyskania szybszego wzrostu źrebięcia zwiększymy mu dawki potasu, zwiększyć musimy również i dawki sodu, w przeciwnym bowiem razie zachwiana zostanie równowaga ze wszystkimi szkodliwymi dla organizmu następstwami. Stosunek zapotrzebowania sodu do potasu wynosi 1 część sodu na 4 części potasu.

Znaczenie fosforu i wapnia rozpatrywać należy łącznie rola bowiem, jaką te dwa składniki w organizmie spełniają, zespala się ze sobą niezwykle silnie. Fosfór i wapń stanowią, jak wiadomo, główną część kośćca — tworzą mianowicie, jako połączenie fosfato - wapniowe, substancję międzykomórkową, będącą niejako cementem, łączącym tkankę kostną, złożoną ze specjalnych komórek kostnych. W wymianie materii oba te składniki mają również wielkie znaczenie: fosfór wchodzi bowiem w skład fosfatydów ciała, wapń natomiast wiąże i wydala z organizmu niepotrzebne kwasy i różne substancje odpadkowe. Dla dostarczania organizmowi źrebięcia odpowiedniej do zaspokojenia jego potrzeb ilości tych składników, hodowca nie powinien uciekać się do stosowania w żywieniu środków pastewnych sztucznych, posiada bowiem między paszami naturalnymi tak dużą skalę pasz bogatych zarówno w fosfór jak i w wapń, że używanie różnych pożywek w formie proszków fosforowo-wapniowych jest conajmniej zbędne.

Paszami bogatymi w fosfór są: trawa pastwiskowa, słodkie siano łąkowe, ziarna wszelkie, otręby i mleko. W wapń: koniczyna biała na pastwisku i jako siano, słodkie siano łąkowe i trawa, słoma motylkowych. Wszelkie ziarna natomiast są ubogie w wapń, jednak ziarno bobiku i grochu (peluszki) zawiera więcej niż ziarna zbóż.

Ze względu na wagę zagadnienia jeszcze raz zadokumentować to muszę, co już przy potasie zaznaczyłem, że poza zużyciem związków mineralnych na budowę tkanek mięśni, kości i innych organów źrebięcia, zużycie ich na procesy, związane z przemianą materii, jest tak ściśle z procesami temi związane, że odbywa się niezależnie od dopływu tych składników z zewnątrz, a więc w braku dostarczenia składników tych w paszy odbywa się ono kosztem wyczerpywania ich zapasu, nagromadzonego w ciele, czyli kosztem przede wszystkim tkanki kostnej a następnie tkanek innych.

Wydalanie związków mineralnych, zużytych w procesie życiowym organizmu źrebięcia, odbywa się dwoma drogami: związki wapnia i fosforu, jako ciężko strawne usuwane są przez kał, związki zaś potasu i sodu, jako lekko strawne — za pośrednictwem moczu.

W celu odpowiedniego normowania składników mineralnych w paszy źrebięcej, hodowca musi wiedzieć o wysokości zapotrzebowania organizmu źrebięcego na te składniki i ich ilościach, zawartych w poszczególnych paszach. Te ostatnie znane są z tablic, zawierających analizę pasz, co się zaś tyczy zapotrzebowania przez organizm składników mineralnych na jego budowę i procesy życiowe, to, jak wykazują doświadczenia, źrebię do skończenia pierwszego roku swego życia zużywa ich następujące przeciętne ilości dziennie w gramach: **1) potasu 14,8, 2) sodu 4,7, 3) wapnia 11,3, 4) fosforu 11,5 i 5) magnezu 6,7** gr. z czego na zaspokojenie potrzeb budulcowych połowę.

Z wiekiem źrebięcia potrzeby budulcowe jego organizmu zmniejszają się równorzędnie ze zmniejszeniem się ogólnego jego przyrostu (w każdym następnym roku życia o połowę przyrostu roku poprzedniego aż do lat czterech włącznie,) należy zatem odpowiednio zmniejszać i dawki budulcowe składników mineralnych, obliczając jednocześnie potrzeby tych składników na przemianę materii w tej samej co poprzednio wysokości, aż do czasu treningu, podczas którego przemiana materii znacznie w organizmie się wzmaga.

Decydująca dla powodzenia hodowli jest rzeczą,aby hodowca z zewnętrznego wyglądu źrebięcia i zachowania się jego potrafił rozeznać o braku w pożywieniu dostatecznej ilości tych lub innych skałdników mineralnych i mógł dzięki temu w czas braki te uzupełnić, unikając związanych z tym ujemnych dla rozwoju źrebięcia skutków.

Jako charakterystyczne objawy braku najważniejszych składników mineralnych występują u źrebiąt:

1) **Lizawość** objawia się ona u źrebiąt w obgryzaniu żłobów, ścian, żerdzi ogrodzeń i kory drzew, zjadaniu ziemi i piasku. Jeśli lizawość występuje spowodowana brakiem odpowiedniej ilości składników mineralnych w paszy zdrowej, łatwo ją przerwać zmianą paszy na bogatszą w te składniki, jeśli natomiast wywołana została działaniem bliżej nie określonych jadów, zawartych, jak twierdzi Ostertag, w kwaśnym sianie błotnym, to w wypadku tym schorzenie jest ciężkie, dodatek składników mineralnych w paszy działania jadu nie usunie. Źre-

bię należy wówczas leczyć preparatami chlorowymi, zmienić mu w całości paszę, zapewnić dużo słońca, powietrza i ruchu.

Przyczyną lizawości jest w pierwszym rzędzie brak potasu, sodu i chloru.

2) **Rozmiękczenie kości** polega na utracie z substancji międzykomórkowej kości związków wapnia i fosforu. Kości miękną, krzywią się, przy czym ogólny stan zdrowia źrebięcia podupada. Występuje ono w tych okresach życia źrebięcia, gdy w dostarczanej mu paszy brak dostatecznej ilości związków mineralnych, głównie wapnia i fosforu, zdarza się to najczęściej w porze jesiennej i zimowej, gdy niema już paszy zielonej, a sucha, sprzątnięta została podczas lata upalnego i suchego. Zmiana paszy na paszę, bogatą w związki mineralne zapobiega dalszemu rozwojowi tej choroby i leczy ją.

3) **Krzywica** występuje głównie we wczesnej młodości źrebięcia i polega na nienormalnym tworzeniu się kości, związki mineralne niedostateczny biorą udział we wzroście kości, nie wchodzą w całości w budowę tkanki kostnej i substancji kostnej międzykomórkowej, lecz osadzają się na nich, a głównie na elementach wzrostu kości t. zn. od strony szpiku i okostnej. Kości stają się niekształtne, końce stawowe kości odnóży i żeber stają się miękkie i pod naciskiem ciężaru ciała ulegają spłaszczeniu, objawiającym się nazewnątrz zgrubieniem kostnym stawów, jako skutek występuje również szablastość nóg tylnich sarniaki, zajęczaki i martwe kości. Z powodu zaś złego wzrostu okostnej i jej słabości, ścięgna wyprostne kopyta, nawet przy nieprzymuszanym i niekrępowanym ruchu źrebięcia, do tego stopnia drażnią przedelikaconą okostnę, że wytwarza się jej zapalenie i, jako skutek, buck-shins na wszystkich czterech nogach. U koni starszych krzywica przejawia się kruchością kości, nabrzmiewaniem odnóży i krzywieniem się kręgosłupa. W przewadze wypadków krzywica i rozmiękczenie kości występują razem.

W opracowaniu tematu niniejszego artykułu posługiwałem się publikacjami prof. Boczkowskiego, Nills Hansona, Kellnera, lek. wet. mjr. Hoffmana i prof. Dmochowskiego.

Na zakończenie rozważań teoretycznych zainteresuje może czytelników kilka uwag z praktyki.

W stadzie swym u źrebiąt 8 i 9-cio miesięcznych zauważyłem w pewnym okresie zimy początki objawów lizawości, drzewa przy wodopoju rosnące zaczęły być przez nie z kory obgryzane, to samo żerdzie ogrodzenia na okólniku. Objaw ten mnie zdziwił, skład bowiem dziennej racji paszy: 2,75 klg. owsa, 0,25 klg. otrąb pszennych, 0,33 klg. śróty bobiku, 0,35 klg. siemienia lnianego, 4 kg. doskonałego siana koniczyny białej z domieszką trawy, 2 klg. słomy jęczmiennej oraz sól stale w żłobach do lizania nie usprawiedliwiał absolutnie takiego zachowania się źrebiąt. Dla próby dodałem do powyższego obroku 0,25 klg., kartofli parowanych i jako rezultat po trzech dniach nieporządane objawy zachowania się źrebiąt zupełnie ustąpiły. Okazało się zatem, że w racji karmowej był jednak pewien brak potasu, którego sód soli kuchennej nie był w stanie zastąpić, a który został wypełniony tak nieznaczną dawką kartofli.

Przed rokiem czy dwoma w zimie oglądałem w pewnym stadzie źrebięta, które weszły już w 2 rok życia i znane mi były przed tym jako zupełnie prawidłowe. Ku swemu zdziwieniu, oglądając je w stajni, zaobserwowałem karykaturalną wprost szablastość ich nóg. Ciasne pojedyńcze boksy, nie dające swobody ruchu, i gruba warstwa nawozu wytwarzająca nadmiar ciepła, przed którym biedne stworzenia starały się ustrzedz swe kopyta, przerzucając ciężar ciała głównie na nogi tylne a przednie unosząc kolejno w górę, nie tłumaczyły mi dostatecznie takiej szablastości choć do pewnego stopnia ją usprawiedliwiały. Zacząłem badać sprawę utrzymania i żywienia tych źrebiąt. Okazało się, że od czasu wykopków w ciągu długich trzech miesięcy spożywały one jedynie marchew w nieograniczonej ilości i słomę owsianą, a spacer, 1 — 2 godzinny najwyżej, odbywały na ciasnym okólniczku - deptaku. Stan ich nóg stał mi się zupełnie jasnym — brak fosforu i wapnia. Czytelników zaciekawi przypuszczam rezultat tak prowadzonej hodowli. Otóż późną wiosną, gdy źrebięta te dostały już zielonej paszy za drabiny, szablastość nieco została złagodzona, jednak wystąpiły zajęczaki, sarniaki i nakostniaki, konie przy tym nie wyrosły i za mało miały kości.

Innym razem znowu zaobserwowałem na spędach remontowych u koni jednej ze stadnin buck-shins'e, występujące na wszystkich czterech nogach. Konie te, jako źrebięta, w ciągu pierwszego roku życia żywione były intensywnie owsem, później aż do czasu przygotowania ich do remontu, nie dostawały żadnej paszy treściwej, tylko siano, plewę i zgoniny, przy czym i siano to bywało bardzo różne. Przy tego rodzaju systemie żywienia nic dziwnego, że objawy silnego rachityzmu, mimo nawet dobrego wyrośnięcia tych koni w górę, musiały się uzewnętrznić.

Jedynie stała pilna obserwacja swych wychowanków i dbałość o jak najbardziej naturalne zaspokojenie ich wszelkich życiowych potrzeb, ustrzedz może hodowców od bolesnych zawodów w ich żmudnej i trudnej lecz jednocześnie jakże wdzięcznej pracy.

Pragnąłbym, aby szereg artykułów moich o żywieniu stał się bodźcem dla przeprowadzenia rewizji pojęć żywienia u tych hodowców, których system polega na starym utartym zwyczaju: „No, jakże tam Józefie? Wszystko, Jaśnie Panie, dobrze, źrebaki, chwała Bogu, gładko się trzymają. — No to dobrze, od jutra dajcie im o pół kilo owsa mniej, a siana tylko po przygarstku, bo do nowego może nie starczyć! — Będzie z nich — darmozjadów, Jaśnie Panie".

Romanów. **Jan Rościszewski.**

K R O N I K A

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

O S O B I S T E.

Dnia 13 kwietnia b. r. ambasador Republiki Francuskiej p. Noel udekorował w gmachu ambasady francuskiej krzyżem oficerskim Legii Honorowej pułkownika Stefana Dembińskiego.

KOMUNIKATY MINISTERSTWA ROLNICTWA i R. R.

ZMIANY W USTAWIE O P. Z. CH. K. I O PREMIOWANIU OGIERÓW.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazała się ustawa z dnia 29 marca roku 1937 w sprawie zmiany Rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o Państwowych Zakładach Chowu Koni i o premiowaniu ogierów.

Główne zmiany są następujące:

W art. 11 ustawy (2) dochody z majątków rolnych przy Stadninach i Stadach Państwowych zostały przeznaczone na akcję podniesienia hodowli koni, a nie, jak to miało miejsce w dotychczasowym brzmieniu, na dobro Ministerstwa Skarbu.

Co się tyczy ustawy o premiowaniu ogierów, to dotychczasowa forma premiowania została zmieniona na formę: „umów najmu ogierów prywatnych do użytku publicznego", przy czym — zagadnienie jedno z najważniejszych — ilość ogierów, zakontraktowanych każdego roku nie może być mniejsza od połowy ilości ogierów w stadach państwowych. Daje to ustawowo zabezpieczenie subwencjonowania przez P. Z. Ch. K. conajmniej 750 ogierów prywatnych.

SPROWADZENIE Z WĘGIER OGIERÓW CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ.

Państwowe Zakłady Chowu Koni, w drodze wymiany, sprowadziły z węgierskiej Stadniny Państwowej w Babolnie, dwa młode ogiery czystej krwi arabskiej po importowanym przez p. Bohdana Ziętarskiego z Arabii Kuheilan Saidzie. Zamiana została dokonana za ogiera XXXIV Koheilan IV-3, ur. 1922 r., który nie mógł być dłużej należycie wyzyskany w Polsce, ponieważ w Janowie znajduje się bardzo liczne jego potomstwo.

URUCHOMIENIE ZAKŁADU TRENINGOWEGO W KOZIENICACH

Ministerstwo Rolnictwa i R. R., uznając za palącą potrzebę prowadzenie systematycznego próbowania na dzielność młodych ogierów, które staną się w przyszłości reproduktorami w Stadach Państwowych, uruchomiło z dn. 15 stycznia, r.b. w Kozienicach Zakład Treningowy dla młodych ogierów półkrwi, które nie są probowane na torach wyścigowych.

Stawka ogierów, zgrupowanych w Kozienicach, w chwili obecnej liczy 36 ogierów, w tem 12 z Racotu krwi przeważnie beberbeckiej, 7 z Janowa półkrwi arabskiej, 1 z Bogusławic i 16 nabytych od hodowców prywatnych półkrwi angielskiej i angloarabskiej.

Kierownictwo Zakładu Treningowego objął wytrawny jeździec i sportsman, maj. w st. sp. Marian Fabrycy.

W okresie nieco późniejszym zamieszczony będzie w „Jeźdźcu i Hodowcy" specjalny artykuł poświęcony tej nowej instytucji.

SPROWADZENIE SZWEDZKICH OGIERÓW DO POLSKI.

W styczniu r. b. zostały importowane przez Związek Eksportowy Bekonu i Artykułów Zwierzęcych ze Szwecji pięć ogierów rasy gudbrandsdalskiej. Ogiery te były stacjonowane w P S. O. w Berdówce z przeznaczeniem na rozsprzedanie ich hodowcom prywatnym na Wileńszczyźnie.

Między innymi jednego z najlepszych — ogiera Effendi zakupił p. Bohdanowicz, który, odkupując jednocześnie z Państw. Stadniny w Janowie cztery klacze czyste szwedki, stworzył nową placówkę hodowlaną tej rasy.

ZMIANY PERSONALNE W MIN. ROLNICTWA I R. R.

Dział Administracji Państwowych Zakładów Chowu Koni objął z dn. 1 kwietnia r b. p. Radca Ministerjalny Tadeusz Kossakowski, który przeszedł z Wydziału Produkcji Zwierzęcej Ministerstwa Rolnictwa i R. R. do Wydziału Chowu Koni.

HODOWLA

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA REMONTU.

Kierownictwo Remontu podaje do wiadomości miejsca i terminy targów remontowych w I-szym podokresie — od dnia 28 czerwca do dnia 30 września 1937 r.

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 28 — 29.VI.37 r., godz. 7.00 — Lublin, ul. Lipowa 7 — wystawa

Dn. 5.VII.37 r., godz. 14.00 — Stolin, woj. poleskie (targowica) — targi rem.

Dn. 7.VII.37 r., godz. 8.30 — Janów Pol., woj. poleskie (targowica) — targi rem.

Dn. 8 — 9.VII.37 r., godz. 8.30 — Kobryń, woj. poleskie (targowica) — pokaz.

Dn. 13 — 14.VII.37 r., godz. 8.30 — Oszmiana, woj. wileńskie (targowica) — pokaz.

Dn. 15 — 16.VII.37 r., godz. 8.30 — Lida. woj. nowogródzkie (targowica) — pokaz.

Dn. 19 — 20.VII.37 r., godz. 8.30 — Lublin, ul. Lipowa 7 — targi rem.

Dn. 22.VII.37 r., godz. 8.30 — Zamość, woj. lubelskie (targowica), targi rem.

Dn. 26 — 27.VII.37 r., godz. 8.30 — Włocławek, woj. warszawskie (targowica), targi rem.

Dn. 29 —30.VII.37 r., godz. 8.30 — Ostrołęka, woj. białostockie, (targowica), pokaz.

Dn. 6.IX.37 r., godz. 8.30 — Skierniewice, woj. warszawskie, (targowica), pokaz.

Dn. 8.IX.37 r., godz. 8.30 — Suchowola, woj. lubelskie, (targowica), pokaz.

Dn. 10.IX.37 r., godz. 8.30 — Warka, woj. warszawskie, (targowica), targi rem.

Dn. 14.IX.37 r., godz. 8.30 — Hrubieszów, woj. lubelskie, (targowica), targi rem.

Dn. 16.IX.37 r., godz. 8.30 — Biłgoraj, woj. lubelskie, (targowica), targi rem.

Dn. 20.IX.37 r., godz. 8.30 — Łochów, woj. lubelskie, (koło gminy), targi rem.

Dn. 22.IX.37 r., godz. 8.30 — Wołkowysk, woj. białostockie, pokaz.

Dn. 28.IX.37 r., godz. 8.30 — Krasnystaw, woj lubelskie, (targowica), targi rem.

Komisja Remontowa Nr. 2.

Dn. 28 — 29.VI.37 r., godz. 7.00 — Lublin, (ul. Lipowa 7), wystawa.

Dn. 8.VII.37 r., godz. 7.00 — Kościan, woj. poznańskie, (plac pokazowy), pokaz.

Dn. 14.VII.37 r., godz. 7.00 — Toruń, woj. pomorskie, (plac pokazowy), pokaz.

Dn. 19.VII.37 r., godz. 7.00 — Konin, woj. łódzkie, (plac pokazowy), pokaz.

Dn. 24.VII.37 r., godz. 7.00 — Ostrzeszów, woj. poznańskie, (plac pokazowy), pokaz.

Dn. 29.VII.37 r., godz. 7.00 — Koźmin, woj. poznańskie, (plac pokazowy), pokaz.

Dn. 20.VIII.37 r., godz. 11.00 — Czarnków, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 24.VIII.37 r., godz. 9.00 — Kostrzyń, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 27.VIII.37 r., godz. 9.00 — Szamotuły, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 30.VIII.37 r., godz. 9.30 — Pniewy, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 2.IX.37 r., godz. 10.00 — Mogilno, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 6.IX.37 r., godz. 11.00 — Żnin, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 9.IX.37 r., godz. 10.00 — Piotrków, woj. łódzkie, (plac pokazowy), targi rem.

Dn. 10.IX.37 r., godz. 10.00 — Radomsko, woj. łódzkie, (targowica), targi rem.

Dn. 14.IX.37 r., godz. 11.30 — Sieradz, woj. łódzkie, (targowica), targi rem.

Dn. 15.IX.37 r., godz. 10.00 — Kalisz, woj. łódzkie, (plac przy koszarach art), targi rem.

Dn. 16.IX.37 r., godz. 12.00 — Ostrów, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 22.IX.37 r., godz. 10.30 — Wolsztyn, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 24.IX.37 r., godz. 10.30 — Rawicz, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Dn. 29.IX.37 r., godz. 11.30 — Gostyń, woj. poznańskie, (targowica), targi rem.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 28 — 29.VI.37 r., godz. 7.00 — Lublin, (ul. Lipowa 7), wystawa.

Dn. 8 — 9.VII.37 r., godz. 9.00 — Miechów, woj. kieleckie, (w miejscu oznaczonym przez Związek Hod. Koni), pokaz.

Dn. 13.VII.37 r., godz. 9.00 — Włodzimierz, woj. wołyńskie, (targowica), targi rem.

Dn. 14 — 15.VII.37 r., godz. 9.00 — Łuck, woj. wołyńskie, (w miejscu oznaczonym przez Związek Hod Koni), targi rem.

Dn. 16.VII.37 r., godz. 9.00 — Sarny, woj. wołyńskie, (targowica) targi rem.

Dn. 20 — 21.VII.37 r., godz, 9.00 — Ochaby, woj.śląskie, (w miejscu oznaczonym przez Zw. Hod. Koni), pokaz.

Dn. 23.VII.37 r., godz. 9.00 — Krzeszowice, woj krakowskie, (targowica), targi rem.

Dn. 27 — 28.VII.37 r., godz. 9.00 — Tarnopol, woj. tarnopolskie, (w miejscu oznaczonym przez Zw. Hod. Koni), targi rem.

Dn. 29.VII.37 r., godz. 9.00 — Jarosław, woj. lwowskie, (w miejscu oznaczonym przez Zw. Hod. Koni), targi rem.

Dn. 30.VII.37 r., godz. 9.00 — Kraków, (na placu obok stajen Punktu Zbornego Koni, koło Bastionu Nr. V.), targi rem.

Dn. 25.VIII.37 r., godz. 9.00 — Sandomierz, woj. kieleckie, (targowica), targi rem.

Dn. 26 — 27.VIII.37 r., godz. 9.00 — Ostrowiec n/Kamienną, woj. kieleckie, (targowica), targi rem.

Dn. 2 — 3.IX.37 r., godz. 8.00 — Garbatka, woj. kieleckie, (na placu obok dworca kolejowego), targi rem.

Dn. 7 — 10.IX.37 r., godz. 9.00 — Lwów (na placu wystawowym „Targów Wschodn.", pokaz.

Dn. 14.IX.37 r., godz. 9.00 — Brody, woj tarnopolskie, (targowica), targi rem.

Dn. 15.IX.37 r., godz. 9.00 — Dubno, woj. wołyńskie, (targowica), targi rem.

Dn. 16.IX.37 r., godz. 9.00 — Równe woj. wołyńskie, (targowica), targi rem.

Dn. 23.IX.37 r., godz. 9.00 — Jasło, woj. krakowskie, (targowica), targi rem.

Dn. 24.IX.37 r., godz. 9.00 — Nowy Sącz, woj. krakowskie, (w miejscu oznaczonym przez Związek Hodowców Koni), pokaz.

Dn. 28.IX.37 r., godz. 9.00 — Częstochowa, woj. kieleckie, (na placu oznaczonym przez Zw. Hod. Koni), targi rem.

Dn. 29.IX.37 r., godz. 9.00 — Włoszczowa, woj. kieleckie, (targowica), targi rem.

WIADOMOŚCI ZE STADA I STAJNI ORDYNATA CYRYLA CZARKOWSKIEGO-GOLEJEWSKIEGO.

Klacze pełnej krwi:

1) Fox Trot (Fantôme — Tonking) jałowa — stan. ogierem Fakir oo.

2) Nevin (Veles — Lesbos) ur. klaczkę po Fakir oo — stanowiona będzie og. Chèvrefeuille.

3) Nasturcja (Ariel — Ambitna) stanowiona będzie og. Chèvrefeuille.

Klacze czystej krwi arabskiej.

1) Dabba (Koheilan IV — Dorinda) ur. ogierka po Landsknecht oo — stan. og. Fakir oo.

2) Korella (Kemir — Gazal) ur. ogierka po Landsknecht oo — stan. og. Fakir oo.

3) Lipa Złota (Demir Kaja — Lotna) jałowa — stan. og. Fakir oo.

4) Salome (Koheilan IV — Sardine) stan. og. Fakir oo.

Konie w treningu.

1) Abu - Chejl (Almanzor — Dabba) ur. 1933.

2) Kraba (Ghazi — Korella) ur. 1934.

3) Islam (Haik — Lotna) ur. 1934.

Młodzież stadna:

1) Ben-Fakir (Fakir — Dabba) ur. 1935.

2) Kaffila (Fakir — Korella) ur. 1935.

3) Dżin (Fakir — Fox - Trot) ur. 1936.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA P. MARCELEGO BALWIŃSKIEGO

Kolory: k. niebieska z poprzecznym czarnym pasem, r. niebieskie, cz. żółta.

Trenuje: j. St. Józefiak.

6 l. og. kary Foryś (Harrier — Rose de l'Enfer).
5 l. kl. sk. gn. Garda (Illuminator — Nem Tudok).

STAJNIA P. KAROLA ZIELIŃSKIEGO

Kolory jeszcze nie zarejestrowane.
Trener: M. Modzelewski.
2 l. og. gn. Aigokeros (Fagas — Kalaena).
2 l. kl. gn. Karjera (Fagas — Gortyna).
2 l. kl. kaszt. Chmura (Fagas — Runa).

WYKAZ KONI ARABSKICH I ANGLO-ARABSKICH W TRENINGU, W 1937 R.

St. „Arabian", Janów-Podlaski.

Araby:

Trener: Stanisław Offman, żokiej: Józef Szyszko.
4 l. og. siwy Obożny (Hardy — Feria).
4 l. kl. siwa Obra (Hardy — Ikwa).
4 l. og. siwy Odmęt (Fetysz — Elstera).
4 l. kl. siwa Okaryna (Hardy — Cecylia).
4 l. kl. kaszt. Olcha (Koheilan I — Dziewanna).
4 l. og. kaszt. Olsztyn (Hardy — Gaweda).
4 l. og. gn. Orzech (Hardy — Halina).
4 l. og. gn. Otoman — (Hardy — Huryska).
3 l. og. gn. Pacyfik (Hardy — Ameryka).
3 l. og. gn. Pamir (Kuhailan Haifi or. ar. — Fryga II).
3 l. og. gn. Pan Twardowski (Hardy — Jaga II).
3 l. kl. siwa Paproć (Koheilan I — Halina).
3 l. og. kaszt. Piołun (Koheilan I — Dziewanna).
3 l. kl. siwa Plotka (Koheilan I — Gawęda).
3 l. kl. gn. Poganka (Hardy — Dziwa).
3 l. kl. siwa Prypeć (Almanzor — Ikwa).
anglo-arabka: 3 l. kl. gn. Przekora (Almanzor — Balsamine).

St. „Pełkinie", Witolda ks. Czartoryskiego.

Trenuje: st. st. Jan Ligocki, żokiej: Stanisław Janusik.

Araby:

5 l. og. siwy Bakhtiari (Flisak — Tęcza).
4 l. og. kaszt. Celedir (Flisak — Tęcza).
4 l. kl. gn. Cemira (Flisak — Pomponia II).
4 l. kl. siwa Certuma (Flisak — Regina).
4 l. og. siwy Czubuthan (Dżingishan III— Ryfka).
3 l. kl. kaszt. Dalama (Dżingishan III — Tęcza).
3 l. kl. gn. Dira (Dżingishan III — Pomponia II).

Anglo-araby:

4 l. og. siwy Cynik (Oleś — Saba).
3 l. og. siwy Dalipan (Argus — Ugmuza).
3 l. og. gn. Do-mety (Rheinwein — Janczarka).
3 l. kl. kaszt. Dostojna (Rheinwein — Pogoń).
3 l. og. kaszt. Dumny (Flisak — Orchis).

St. Józefa Czerkawskiego, Bezmiechowa.

Trenuje właściciel.

Araby:

4 l. kl. siwa Izis (Ricordo — Idylla).
4 l. kl. gn. Rumba II (Ricordo — Razzia).
3 l. kl. gn. Aja (Landsknecht — Asra).
3 l. kl. siwa Burza (Kohejl-Ibn-Mazepa— Bernina).
3 l. og. gn. Don (Landsknecht — Drwęca).
3 l. kl. kaszt. Iskra (Landsknecht — Idylla).
3 l. kl. gn. Renia (Landsknecht — Razzia).

St. Józefa Bronikowskiego.

Anglo-araby:

3 l. og. c.-gn. Elf (Hajastan — Ekstaza).
3 l. og. c.-gn. Ismail (Hajastan — Iser).
3 l. og. c.-gn. Part (Hajastan -- Partnerin).

St. „Ferdynandów", Lwów.

Araby:

3 l. og. kaszt. Geniusz (Marzouk VII — Aurora).
3 l. og. siwy Granat (Marzouk VII — Eureka).
3 l. og. kaszt. Granit (Marzouk VII — Arkadia).
anglo-arab: 3 l. og. gn. Góral (Willkommen — Borówka).

St. Mikołaja Karatiejewa, Lwów.

Trenuje właściciel; jeźdźcy: Stefan Cherubin i Zygmunt Lewandowski.
anglo-arabka: 3 l. kl. gn. Ita (Parachute — Haiti).

St. Willema bar. Bickera.

Araby:

4 l. og. kaszt. Iram (Ibn-Rahal — Ramayana).
3 l. kl. siwa Egilona (Fetysz — Ramayana).
3 l. og. siwy Sulejman (Fetysz — Fasila).
3 l. kl. siwa Zeda (Fetysz — Karima).

JEŹDZIECTWO

WYCIĄG Z PROPOZYCYJ „MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W GDAŃSKU—SOPPOTACH".

× 2. **Nagroda Św. Jerzego.** (Próba konia wierzchowego dla koni myśliwskich klasy S i M). Nagroda honor., ofiarowana przez wydawnictwo Św. Jerzego dla jeźdźca zwycięskiego konia i guld. 600 (RM 400) — (guld. 150 — 100 — 80 — 60 — 50 — 50 — 40 — 37 i guld. 33 premii hodowlanej). Nagroda dla 5-cio letnich i starszych koni, nie wyłączając koni zagranicznych, które w próbie konia wierzchowego dla koni myśliwskich nie wygrały ponad 600 guld. (RM 400). Eliminacja wstępna. Wpisowe guld. 4.50 (RM 3), za start guld. 6.

× 3. **Nagroda Gdańskiego Towarzystwa Wyścigowego.** (Próba ujeżdżenia dla koni konkursowych klasy L). Nagroda honor., ofiarowana przez Gdańskie Towarzystwo Wyścigowe dla jeźdźca zwycieskiego konia i guld. 600 (RM 400) — (guld. 150 — 100 — 80 — 60 — 50 — 50 — 40 — 37 i guld. 33 premii hodowlanej). Nagroda dla 5-cio letnich i starszych koni, które w próbie ujeżdżenia nie wygrały ponad 600 guld. (RM 400). Eliminacja wstępna. Wpisowe guld. 4.50 (RM 3), za start guld. 6.

× 4. **Nagroda Prus Wschodnich.** (Próba ujeżdżenia dla koni konkursowych klasy M). Nagroda honor. dla jeźdźca zwycięskiego konia i guld. 600 (RM 400). (Guld. 200 — 150 — 100 — 60 — 45 i guld. 45 premii hodowlanej). Nagroda dla 6-cio letnich i starszych koni. Wpisowe guld. 6 (RM 4), za start guld. 7.50.

× 6. **Nagroda Soppot.** (Szybkości kl. M). Nagroda honor., ofiarowana przez m. Soppoty dla jeźdźca zwycięskiego konia i guld. 750 (RM 500). (guld. 200 — 150 — 100 — 60 — 50 — 40 — 40 — 35 — 30 i guld. 45 premii hodowlanej). Dla 6-cio letnich i starszych koni, które w konkursach myśliwskich klasy M lub wyższej, począwszy od dnia 1 stycznia 1936 r. nie wygrały ponad 750 guld. (RM 500). Przepisy o konkursach § 28 e. Wpisowe guld. 4.50 (RM 3), za start guld. 4.50.

× 7. **Nagroda Kasyna** (Konkurs szczęścia kl. M). Nagroda honor., ofiarowana przez kasyno m. Soppot dla jeźdźca zwycięskiego konia i guld. 750 (RM 500) (guld. 200 — 150 — 100 — 60 — 50 — 40 — 40 — 35 — 30 i guld. 45 premii hodowlanej). Nagroda dla 6-cio letnich i starszych koni, które w konkursach myśliwskich klasy M lub wyższej od 1 stycznia 1936 r. nie wygrały ponad 600 guld. (RM 400). Norma czasu 300 m./min. Przepisy o konkursach § 28 f. Wpisowe 4.50 guld. (RM 3), za start guld. 4.50.

× 8. **Nagroda Gdańska** (Konkurs myśliwski kl. S-a). Nagroda honor., ofiarowana przez Senat Wolnego Miasta Gdańska dla jeźdźca zwycięskiego konia i guld. 1200 (RM 800) — (guld. 350 — 250 — 200 — 140 — 80 — 50 — 50 i guld. 80 premii hodowlanej). Dla 6-cio letnich i starszych koni. Norma czasu: 450 m./min. Przepisy o konkursach § 28 a. Wpisowe guld. 6 (RM 4), za start guld. 9.

× 9. **Nagroda Związku Jeździeckiego Rzeszy Niemieckiej.** (Konkurs myśliwski klasy S-b). Nagroda honor., ofiarowana przez „Związek Państwowy Hodowli i Badania Niemieckiego Konia Szlachetnej Krwi w Berlinie" dla jeźdźca zwycięskiego konia i guld. 1200 (RM 800) — (guld. 350 — 250 — 200 — 140 — 80 — 50 — 50 i guld. 80 premii hodowlanej). Dla 6-cio letnich i starszych koni. Przepisy o zawodach Nr. 28 d. Wpisowe guld. 6 (RM 4), za start guld. 9.

Przepisy ogólne.

Obowiązują przepisy:
— dla zawodów konnych krajowych (T. O.);
— dla międzynarodowych konkursów przepisy „Règlement Général de la Federation Equestre Internationale (R. G.)".

Przepisy szczegółowe.

Zamknięcie zapisów dla wszystkich konkursów we wtorek, dnia 18 maja 1937 roku, godz. 12 w Sekretariacie Gdańskiego Zarządu Jeździeckiego c. V. Gdańsk, Sandgrube 21, tel. 25.967.

Zapisy z Polski mogą być składane w Sekretariacie Polskiego Związku Jeździeckiego, Warszawa, Al. Ujazdowska 19, tel. 7.20.24.

Telefoniczne mianowania powinny być potwierdzone pisemnie.

Wpisowe powinny wpłynąć przed terminem zakończenia zapisów. Zapisy nadesłane po określonym terminie będą uważane za nieważne.

1. Wpisowe należy przesyłać:

Z krajów zagranicznych i Gdańska na rachunek Gdańskiego Banku Prywatnego S. A. Gdańskiej Kasy Depozytowej, Stadtgraben 12 lub wprost do Sekretariatu.

2. Wpisowe należy uiszczać w guldenach.

Wygrane sumy będą wypłacane stosownie do życzenia: w guldenach lub złotych.

3. Przy przerachowaniu obcej waluty miarodajny jest kurs urzędowy 1 każdego miesiąca.

Dla Polski 1 złoty — 1 gulden.

4. Konkursy Nr. 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9 (oznaczone w oryginale propozycyj gwiazdką, są międzynarodowe).

Do brania udziału w tych konkursach dopuszczeni są tylko amatorzy (zawodnicy i zawodniczki).

Przepisy ogólne Nr. 16.

5. We wszystkich konkursach międzynarodowych obowiązuje minimalna waga 70 kg.

6. **Ulgi przyjazdu** będą przyznawane w następujący sposób:

Na żądanie mogą być wypłacane jeźdźcom, przedstawiającym listy przewozowe,

kolejowe, premie pod warunkiem, że koń przyjmował udział conajmniej w jednym konkursie i nie wygrał 300 guld.

Premie te wynoszą dla uczestników:

a) z poza obrębu Wolnego Miasta Gdańska:

odległości do 100 klm. — do 15 guld.
ponad 100 do 150 klm. do 20 guld.
„ 150 „ 250 „ „ 25 „
„ 250 „ 400 „ „ 35 „
„ 400 „ 50 „

Ewentualne obniżenia przewozu winny być brane pod uwagę.

b) z obszaru Wolnego Miasta Gdańska przy przejściu więcej niż 20 klm. — guld. 10.

7. **Pobyt.** Pomieszczenia dla koni w pobliżu placu konkursowego po 10 guld. za czas trwania zawodów.

Za poniesione szkody (również przez chorobę) powstałe wskutek umieszczenia koni — Gdański Związek Jeździecki nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności.

Pasza może być dostarczana po cenach dziennych.

8. Stacja wyładowania dla transportów kolejowych — Soppoty. Wwóz, jak również i wywóz koni zagranicznych, zgłoszonych do zawodów jest wolny od opłaty celnej. Stacje graniczne, przez które nastąpi wjazd koni na zawody, otrzymają odpowiednie wskazówki.

Po zamknięciu zapisów przesłane będą potrzebne zaświadczenia.

9. Gdańskie Towarzystwo Jeździeckie zastrzega sobie prawo przy nienadesłaniu conajmniej 25 zapisów dla każdego konkursu, zmienić warunki, względnie przy zwrocie wpisowego, konkurs odwołać lub zupełnie odwołać zawody w razie, gdy szczególne warunki tego będą wymagać.

10. Jeźdźcy zagraniczni powinni posiadać specjalne zaświadczenia, wystawione przez ich Związek, zezwalające na przyjmowanie udziału w zawodach

(—) **Fiebranz** (—) **Schönfeld.**

ZAGRANICZNA

ANGLIA

51 dwulatków biegało dnia 9 b. m. w Newbury w Beckhampton Plate (156 Ł — 1.000 m.): wyścig ten wygrał bezimienny ogier po Wanden of the Marches z kl. Orris. W ubiegłym roku w gonitwie tej wzięło udział 44 koni.

NIEMCY.

Derby 100.000 marek. Nagroda pieniężna w Derby podniesiona została w r. b. na 100.000 marek, z czego zwycięzca otrzyma 70.000 Mk., a dalsze konie: 15.000 (II), 8.000 (III), 5.000 (IV) i 2.000 (V). Do roku 1932 wynosiła w Niemczech nagroda Derby 100.000 Mk., w 1933 — 75.000 Mk., w 1934— 70.000 Mk., a w 1935 i 1936 — 60.000 Mk.

Znana stajnia hodowlana A. i C. v. Weinberg będzie od 1937 r. biegała w barwach hr. Spreti (zięcia p. p. Weinbergów).

Do nagrody „Das Braune Band von Deutschland" (100.000 RM. — 2.400 m.), która rozegrana zostanie dnia 1 sierpnia r. b. w Monachium, zgłoszono ogółem 94 koni, z czego 60 z Niemiec, 14 z Anglii, 13 z Francji, 5 z Italii oraz po 1 z Węgier i Czechosłowacji.

Z.S.S.R.

Na wystawie w Moskwie będą wystawione: 66 kłusaków orłowskich, 42 kłusaków metysów (ros.-amer.), 12 perszeronów, 36 brabansonów, 12 kleidesdalów, 12 ardenów, 14 koni rasy kabardyńskiej, 7 koni karaczejewskich, 18 karabairów, 3 jomudy, 3 konie tekińskie, 18 koni kirgizkich, 6 koni anglo-kirgizkich, 6 koni dono-kirgizkich, 9 kałmyków, 4 konie zabajkalskie, 4 konie minusińskie, 4 konie ałtaiskie, 4 konie jakuckie, 4 pieczorskie, 4 konie mozeńskie, 45 koni pełnej krwi angielskiej, 15 koni wysokiej półkrwi, 4 konie orłowo - roztopczyńskie, 4 karabachy, 4 araby, 24 dońce, 6 anglo-dońców, 4 konie baszkirskie, 4 tawdinki, 18 achałtekińskich, 4 narymskich.

Większej ilości ras, odmian ras i typów nie ma chyba w żadnym kraju obu półkuli ziemskich.

U. S. A.

WYŚCIGI W SANTA ANITA

Meeting wyścigowy w Santa Anita (Kalifornia), cieszący się w r. b. niezwykłym powodzeniem, osiągnął punkt kulminacyjny w ostatnim tygodniu lutego.

22 lutego rozegrano Santa Anita Derby. (50.000 dol. — 1.700 mtr.), w którym zwyciężył outsider wałach Fairy Hill (Messenger — Star Fairy), wł. p. William du Pont jr. hodowli własnej.

W sobotę (w U. S. A. w dniu tym rozgrywane są wszystkie wielkie nagrody, gdyż w niedzielę wyścigi są zakazane) dnia 27 lutego 50.000 ludzi zgromadziło się, aby oglądać najcenniejszy na świecie Santa Anita Handicap.

Startowało 18 koni, przy czym faworytem (4:1) był niosący największą wagę 53 kg., Rosemont, który na ostatnich metrach rozpaczliwym finiszem pobił o łeb Seabiscuit, za którym o długość były Indian Broom i Special Agent.

Pierwszy koń otrzymał 90.700 dol., II-gi 20.000, III-ci 10.000 i IV 5.000.

Rosemont (po The Porter), który zwyciężył w rekordowym czasie 2 m. 2¹/₅ sek. jest również własnością p. W. du Pont.

REKORDOWE OBROTY TOTALIZATORA W R. 1936.

Na zasadzie danych ogłoszonych przez National Association of State Racing Commissionners totalizator funkcjonował w r. 1936 w 17 stanach amerykańskich, natomiast dotąd jest zakazany w stanie New York.

Obrót w r. 1936 osiągnął olbrzymią sumę 257.677.081 dolarów, t. j. 1,3 miliarda złotych. Towarzystwa Wyścigowe otrzymały ok. 9 milionów dol. z sum potrąconych w różnej wysokości (od 6½% do 15%).

Największy obrót był w stanie Kalifornia.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Rzym, 4 kwietnia.

Premio Parioli, 70.000 lirów — 1.600 m., dla 3-latków:

1. Sinni, og. gn. (Ortello — Sama) G. Radice Fossati, 58 kg., ż. J. Romero.
2. Antao, og. st. Smeraldo, 58 kg., ż. V. Lamberti.
3. Amerina, kl. st. della Pellegrina, 56 kg., ż. R. Renzoni.

b. m.: Granduca, Atia, Orlando, Furioso, Rosanna, Colleoni, Meraviglia, Orione.

Wygrane o 1½ dług. — szyja. Toto: 29, 12, 13, 13:10.

Longchamp, 11 kwietnia.

Prix Juigné, 100.000 fr. — 2.100 m. dla 3-latków, które nie biegały:

1. Chesham, og. gn. (Pharos — Merry Girl) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliot.
2. Le Ksar, og. (po Ksar), E. de Saint Alary, 58 kg., ż. H. Semblat.
3. Actor, og. (po Ortello), ks. de Faucigny Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.

b. m.: Prypeć, Tabarin II, Vanor.

Wygrane o 1 — 1 dług. Czas: 2:34,6. Toto: 98, 28, 14:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 12**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., ¹/₁₆ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3686 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

KOMUNIKAT
Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości P. P. Hodowców, że zakup ogierów dla państwowych zakładów chowu koni z okręgów P. S. O. Gniezno i Sieraków odbędzie się w Poznaniu dnia 5 — 7 maja r. b. w koszarach 15 pułku Ułanów.

Zakupywane będą ogiery w wieku od 3 do 8 lat włącznie z obustronnie udowodnionym pochodzeniem, mocnej budowy i zupełnie zdrowe.

Ogiery cienkokostne, niedorozwinięte i źle wychowane bezwzględnie nabyte nie będą.

Administracja
„JEŹDŹCA i HODOWCY"

prosi PP. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty

za 1 kwartał r. b.

Do sprzedania

Ogier „Samson"

Urodzony 1925 roku, kasztanowaty, wysokiej pół krwi angielskiej, po Morganatic i Sevilla.

WIADOMOŚĆ:

Warszawa, Marymoncka 2, m. 32

Telefon 12-77-86, Godz. 15-ta.

POSZUKUJĘ

Konia wierzchowego

Typ huntera, pod ciężką wagę, minimum 165 cm. miary lask. 21 cm. nadpięcia, wałaha lub klacz, 4—7 lat, szerokie chody, zdolność skakania, może być niejeżdżony, maść ciemna lub siwa, temperament żywy, pożądane udowodnione pochodzenie.

Oferty ze szczegółowym opisem, fotografją i ceną:

Firma Exportu Koni „KONEX"

Warszawa, ul. Czerniakowska 204, tel. 713-26

DO SPRZEDANIA

1) ogier skarogniady pełn. krwi ang. lat 2

„Van Dyke"

Venezianerin		Staffelstab	
Venus po Galtee More	Herrenmeister	Stagira po St. Maclu	Dark Ronald

2) kl. skarogniada pełn. krwi ang. roczniak

„Rezeda"

Költigmühle		Granville	
Glatz po Glass Hampton	Ard Patrick	Gänseblume po Nuage	Villars

Majętność Stary-Pomyśl, p. Nowy-Pomyśl, woj. Poznańskie